JEDNA ZE STU! Nagroda w Wielkim Konkursie „ŚM"

Numer indeksu 35046X

ŚWIAT MŁODYCH

Nr 4 WTOREK

Cena 3000 zł

14 stycznia 1992 r.

Tym razem jest to **komplet albumów Oficyny Inicjatyw Edukacyjnych Panda**. Gratka dla kolekcjonerów. Nasza nagroda pozwoli ci walczyć o nagrody ufundowane przez Pandę! Weź udział w Wielkim Konkursie „Świata Młodych". Szczegóły i dzisiejszy kupon — poniżej.

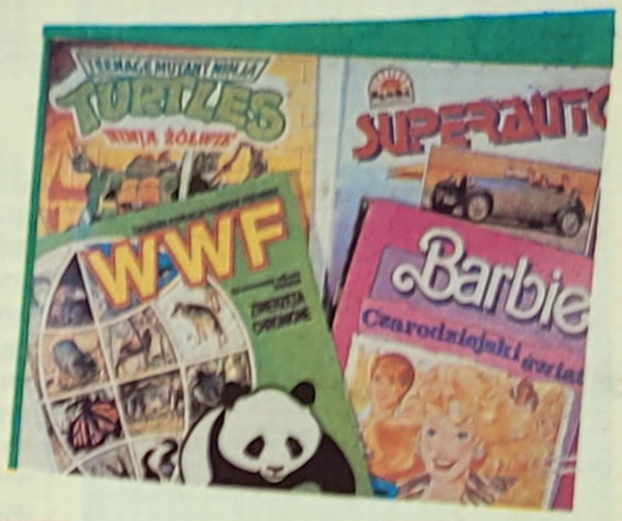

KARNAWAŁOWY BZIK — *str. 5*

W zeszły wtorek w „Gwiazdozbiorze" — dziś na plakacie:

JOHNNY DEPP,
czyli
Edward Nożycoręki

● KONKURS! ● TYDZIEŃ W LONDYNIE ● KONKURS! ●

●Chcesz zamieszkać w angielskim domu, sprawdzić czy znasz język angielski?
●A może chcesz zrobić zakupy na słynnym londyńskim targu Portobello?
●Chcesz zobaczyć pałac Buckingham — londyńską rezydencję królowej?
●Albo zwiedzić Tower, zobaczyć obrazy najsłynniejszych w świecie malarzy w Galerii Narodowej?
Jeśli tak — weź udział w wielkim konkursie

WELCOME TO LONDON!

przygotowanym specjalnie dla Ciebie przez „Świat Młodych" i Biuro Podróży „ATAS" — fundatora pierwszej nagrody — siedmiodniowego wyjazdu do Londynu.

Pytania konkursowe na **str. 12.**

Fot. **CAF**

Już za 24 dni zimowe igrzyska!

BIALI SZALEŃCY

11 lutego 1972 r. Wielka skocznia Okurayama w Sapporo (Japonia). Na rozbiegu zawodnik oznaczony numerem 29, miedzianowłosy Polak — Wojciech Fortuna. Szybko zjeżdża w dół, idealnie wybija się na progu. Mocno wychylony, głową niemal dotyka czubków nart. I leci wyjątkowo spokojnie niczym ptak. Widownia zamiera z wrażenia; Polak, jakby niesiony niewidzialną siłą, ląduje daleko poza linią oznaczającą tzw. punkt krytyczny, a więc poza granicą bezpieczeństwa. Osiąga 111 metrów! Drugi skok jest trochę słabszy, ale łącznie z pierwszym zapewnia Fortunie złoty medal. Jest to, jak dotąd, jedyny złoty „krążek" wywalczony przez naszych olimpijczyków...

O narciarzach klasycznych — skoczkach i biegaczach, kandydatach do medali w Albertville, piszemy dziś na str. 7

Fot. **archiwum**

● STO NAGRÓD CZEKA! ● JEDYNA OKAZJA
Wielki Konkurs „Świata Młodych"!

WYSTARCZY: zebrać 21 specjalnych kuponów drukowanych w naszej gazecie w styczniu, lutym i marcu 1992 roku.
TRZEBA: włożyć je do koperty i po zakończeniu kwartału (do 15 kwietnia 1992 roku) wysłać pod adresem — „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, z dopiskiem: Wielki Konkurs. Nie zapomnijcie o własnym imieniu, nazwisku i adresie. Kupony będą numerowane od 1 do 26 (po jednym w każdym numerze gazety). Nadesłane kupony nie muszą mieć numerów kolejnych, ale musi ich być 21.
MOŻNA: zdobyć jedną ze stu (100!) nagród przygotowanych specjalnie dla Was. Między innymi: wycieczki do Londynu i Legolandu, najnowsze rowery, deskorolki, walkmany, zabawki znanych firm zachodnich, książki i albumy wydawnictw BGW, Panda, Egmont American (Disney), kasety wideo i płyty kompaktowe, superkoszulki „Świata Młodych".

To naprawdę nie jest trudne! Kupuj „Świat Młodych", zbieraj kupony. Nagrody czekają!

POCZTA

Jesteście wspaniali!

Kochana Redakcjo! Nawet nie wiecie, jaka jestem Wam wdzięczna. Gdyby nie Wy, to: nie poznałabym tylu wspaniałych ludzi; nie należałabym do fan-clubu; nie wiedziałabym tylu ważnych rzeczy, o których piszecie; nie znalazłabym tylu ciekawostek o moich idolach. I wreszcie gdyby nie Wy — moja choinka nie byłaby tak wspaniale przybrana. Jesteście wspaniali!

Trzynastoletnia Sylwia

To myśmy aż tyle zdziałali? Puchniemy z dumy!!!

Szara i ponura

Taka właśnie jest moja szkoła. Nic ciekawego się w niej nie dzieje. Dzień w dzień trzeba odsiedzieć te 6 godzin i do domu. Nie ma żadnych spotkań, dyskotek. Uczniowie z różnych klas w ogóle się nie znają. Jest u nas tylko jeden nauczyciel, który doskonale rozumie młodzież. Większość młodzieży go uwielbia. Poziom nauki w mojej szkole jest bardzo niski i trudno po jej skończeniu startować do ogólniaka. Tak to właśnie u nas wygląda.

Beata

Rzeczywiście — kiepsko. Jak Cię pocieszyć? Że wkrótce skończysz VIII klasę i nowa szkoła taka beznadziejna nie będzie? A może warto troszeczkę spróbować zmienić tę starą? Może by pomógł w tym Wasz ulubiony nauczyciel?

Moje przemówienie

Dedykuję je wszystkim, którzy choć trochę lubią psy. Czy możecie spokojnie patrzeć na bezdomne psy? Dlaczego ludzie biorą małe pieski, bawią się nimi, a gdy się nacieszą, wyrzucają je zwyczajnie na ulicę? Ile ich ginie z głodu i wyczerpania, ile — z rąk okrutnych ludzi! Przecież te zwierzaki to najprawdziwsi przyjaciele. Kochają swego pana i są mu zawsze wierne. Jest zima, za oknami mróz i śnieg. Te psy czekają, aż ktoś otworzy przed nimi drzwi swojego domu. Bardzo Was proszę, koledzy i koleżanki, zaopiekujcie się, jeśli tylko możecie, tymi zwierzakami. Okażcie im serce!

Baśka

Mamy nadzieję, że Wy wszyscy myślicie tak jak Baśka. Że poruszyło Was jej przemówienie. Nas — tak.

Coś na zimę

Całe wakacje czytałam rubrykę ,,Lato Robinsona''. Lato, niestety minęło, a z nim i ta ciekawa rubryka. Czy nie moglibyście czegoś wymyślić na zimę? Może — kącik modelarski albo ,,Zrób to sam''. Chodzi mi o to, żeby to był kącik z pomysłami na zrobienie czegoś samemu. Może czytelnicy podsuną Wam projekty? Chcecie?

Małgosia

Bardzo chcemy. Nadsyłajcie wszelkie propozycje.

Miłość wszystko może

Mam 14 lat i jestem do dawna Waszą czytelniczką. Wiem, że do Poczty można pisać o wszystkim, więc ja chciałabym napisać o mojej przyjaciółce. Przyjaźnimy się ze sobą 7 lat. Nigdy jeszcze się nie kłóciłyśmy, a to — dzięki Dodzie. Doda była bardzo nieśmiała. Chciałam coś z tym zrobić, tłumaczyłam jej, że nie ma powodu. Nic nie pomagało. Miałyśmy zupełnie inne charaktery: ja — wygadana, pyskata, lubiłam zawsze towarzystwo chłopców, dyskoteki. Ona — cichutka, unikała chłopców, a na dyskotekę poszła tylko wtedy, gdy ją uprosiłam. Zawsze marzyłam, że Doda kiedyś się zmieni. Że będziemy obie miały chłopców, a oni będę przyjaciółmi. I traf chciał, że moja przyjaciółka się zakochała. Zupełnie się zmieniła, jest wesoła i pewna siebie. A ja — podwójnie szczęśliwa.

Jowita

Brawo! Wiadomo, że miłość może wszystko. Ale nam ogromnie podoba się Wasza prawdziwa przyjaźń — serdeczna, życzliwa i że tak długo trwa...

SONDA ● SONDA ● SONDA ● SONDA ● SONDA

PRYMUS:

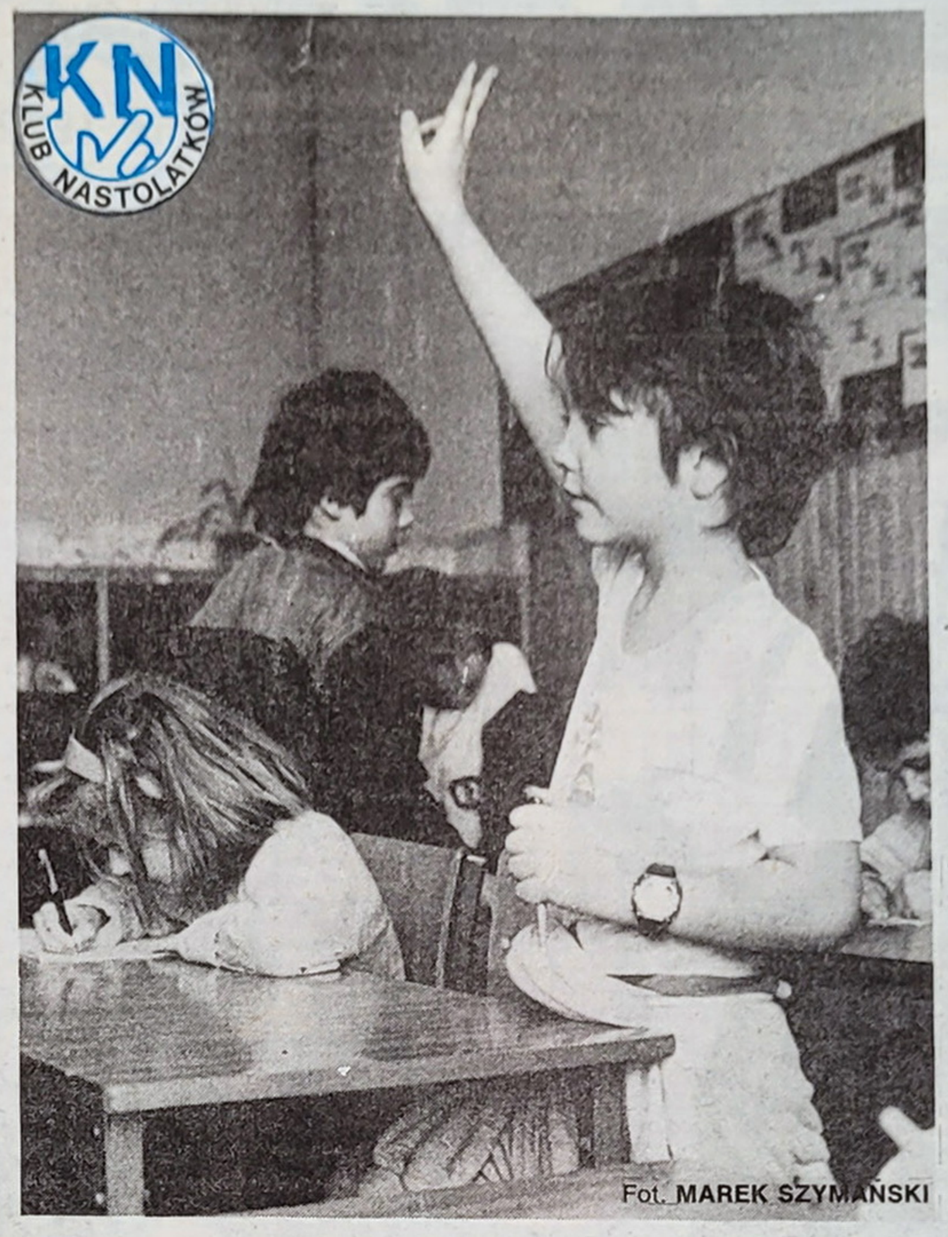

Fot. MAREK SZYMAŃSKI

Nielubiana

Jestem jedną z najlepszych uczennic w klasie. Za to właśnie nie lubią mnie koleżanki, często mi docinają, stale obgadują. Czy wiecie, jakie to przykre? Nie znoszę chodzić do szkoły, bo wiem, że ile razy mnie pani pochwali, one aż skręcają się ze złości. Na przerwach jestem stale sama i tylko patrzę z daleka, jak one ze sobą gadają, śmieją się. Mama wie o tym moim zmartwieniu i chciała przenieść mnie do innej szkoły. Ale czy to jest sposób? Może być zdolnym to taki garb, który wszędzie przeszkadza?

Natalia

PRYMUS W OCZACH UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Mówią czwartoklasiści:

— Prymus to taki uczeń, który wszystko umie i myśli tylko o nauce. **(Agata)**

— Zawsze trzyma rękę w górze, nauczyciele ciągle go chwalą, dostaje piątki i szóstki, a najmniej cztery plus. **(Agnieszka)**

— Gdybym była najlepszą uczennicą, moje koleżanki mogłyby się ze mnie wyśmiewać a nawet pobić. Miałabym jednak dobre oceny i rodzice by się cieszyli. **(Anita)**

— Uważam, że być prymusem to z jednej strony dobrze, bo nie ma się z niczym trudności. Z drugiej jednak źle, ponieważ taka osoba robi się w końcu zarozumiała, uważa, że inni są od niej gorsi. A tymczasem wcale tak nie jest — pozostali ciężko pracują, a prymus nie musi, bo i tak wszystko umie. **(Bianka)**

— Fajnie jest być prymusem, bo na koniec roku dostaje się książki. **(Marcin)**

— Prymus to dziecko o niespotykanych zdolnościach i talencie. Taki uczeń powinien być miły i lubiany przez klasę. Ja bym chciała być prymusem. **(Agnieszka)**

— Najlepszego ucznia inne dzieci przezywają, źle o nim myślą i mówią. **(Joanna)**

— A ja sam nie wiem: nie chciałbym być prymusem, bo jest przemądrzały i wywyższa się nad innych, ale... chciałbym też, bo dobrze bym się uczył i spokojnie zdawał z klasy do klasy. **(Łuk)**

— Niebezpiecznie jest być prymusem. Koledzy mu zazdroszczą, pani ma do niego zaufanie, ale niech tylko dostanie pałę — pani się rozczaruje, rodzice nakrzyczą... **(Karolina)**

— Prymus to osoba rzadko lubiana przez klasę. Myślę, że jest osobą nieszczęśliwą, ponieważ będąc ulubieńcem wszystkich nauczycieli nie jest lubiany przez kolegów. Nie, bycie prymusem nie ma raczej dobrych stron. **(Robert)**

Mówią siódmoklasiści:

— Prymus to taki uczeń, który zna odpowiedzi na wszystkie pytania.

BIURO ● POSZUKUJĘ, ● ODSTĄPIĘ, ● DORADZĘ

PLAKAT: ● Mam plakaty NKOTB, Turtles, Davida Hasselhoffa i Scorpions. W zamian za nie chciałabym otrzymać możliwie jak najwięcej informacji i zdjęć o Michaelu Jacksonie. Mój adres: **Magda Dopierała, ul. Szwoleżerów 8a/3, 66-400 Gorzów Wielkopolski.** ● Cześć! Za plakaty z takimi aktorami, jak: Linda Evans, Edward Mit Denscherenhanden, Martika oferuję inne plakaty. Mam także na wymianę opakowania po czekoladach, pocztówki i naklejki. Czekam na listy. **Barbara Makarewicz, ul. Wspólna 9, 16-100 Sokółka, woj. białostockie.** ● Poszukuję plakatów z Elvisem Presleyem. Na wymianę mam plakaty George'a Michaela, Kylie Minogue, Whitney Houston, NKOTB, Pet Shop Boys i innych. Mój adres: **Dorota Kachniarz, Olszanica 175, 59-517 Olszanica.** ● Jestem fanką Jasona Donovana. Poszukuję jego plakatów. Chciałabym również mieć plakat Particka Swayze. Na wymianę: plakaty NKOTB, Depeche Mode, Roxette, Jona Bon Jovi, Big Fun, Sandry, Vanilla Ice. Mój adres: **Ewelina Rusicka, ul. Rumiankowa 2 m. 46, 15-665 Białystok.** ● Może wśród czytelników ,,Świata Młodych'' znajdzie się ktoś, kto ma plakaty mojego ulubionego zespołu — New Kids On The Block. Najlepiej by były to plakaty z ,,Brava'' lub ,,Popcornu''. Oferuję plakaty Depeche Mode, Snap, Sandry, Chłopców z Placu Broni, Janet Jackson i innych. Mój adres: **Joanna Piećko, ul. Opolska 29, 49-200 Grodków, woj. opolskie.**

KSIĄŻKI: ● Pilnie poszukuję książki ,,Alexis — postrach Dynastii'' napisanej przez Jay Davida. Opowiada ona o życiu Joan Collins. Interesuje mnie również II i III część książki ,,Dynastia'', której autorem jest E. Lottman. Jeżeli ktoś z Was ma inne książki o Joan Collins, to również proszę o przysłanie. W zamian mogę oddać książkę Michaela Jacksona lub zapłacić nawet podwójną cenę. Mój adres: **Małgorzata Adamczyk, Ciosaniec 98, 67-411 Ciosaniec, woj. zielonogórskie.** ● Jeżeli ktoś ma niepotrzebne zbiory zadań z matematyki dla kandydatów zdających egzaminy wstępne do szkół średnich, to może mógłby mi je pożyczyć do końca roku szkolnego. Interesuje mnie także podręcznik przygotowujący do egzaminów z języka polskiego. Za udzieloną pomoc z góry dziękuję. **Elżbieta Starzonek, ul. Poznańska 11, 62-066 Granowo, woj. poznańskie.** ● Bardzo pilnie poszukuję książek, które ukazały się nakładem wydawnictwa PWE. Są to: ,,Nastolatki i bon ton'', ,,Nastolatki urządzają swój kącik'', ,,Nastolatki robią ozdoby i upominki'', ,,Nastolatki szyją''. Za wszystkie wymienione książki mogę zapłacić lub wymienić je na inne ciekawe pozycje. Oto mój adres: **Beata Andrzejewska, ul. Walecznych 10/4, 70-774 Szczecin.**

OGŁOSZENIA RÓŻNE: ● Kto chce kupić dwie krótkofalówki, niech zgłosi się do mnie. Mój adres: **Marcin Hyla, ul. Chłopowskiego 1/8, 61-503 Poznań.** ● Mam ponad 500 adresów fan-clubów różnych piosenkarzy, w tym na przykład fan-club Elvisa Presleya, Benny Hilla, Patricka Swayze. **Wioletta Kober, 76-031 Mścice 104/2, woj. koszalińskie.**

ZAKŁADAM KLUB: ● Cześć dziewczyny i chłopaki! Założyłam klub ŻABCIA. Klub ma 5 sekcji: a) Żabie disco — wszystko o muzyce; b) Żabcia, pisz — czyli wymiana adresów młodzieży prawie z całego świata; c) Żabcia-zwierz — czyli wszystko o zwierzętach świata; d) Żabi konik — zbiory świata; e) Żabie serce — problemy związane z tematami tabu i złamane serduszka. Trzeba też narysować Żabcię. **Klub Żabcia, ul. Polna 29c/9, 43-250 Pawłowice Śląskie, woj. katowickie.** ● Jesteśmy dwiema nastolatkami i chciałybyśmy założyć klub POMÓŻMY INNYM. Kto potrzebuje pomocy, niech napisze do nas. Rozwiążemy każdy kłopot. Prosimy o znaczek pocztowy na odpowiedź. **Katarzyna Marcinik, ul. Lipińskiego 23/20, 20-849 Lublin.** ● Miłośnicy Roxette! W Warszawie działa fan-club tego zespołu. Piszcie! **Agnieszka Bartel, ul. Puszczyka 12 m. 24, 02-777 Warszawa.** ● Jeżeli masz 15-19 lat i umiesz grać na instrumentach takich jak na przykład syntezator czy gitara, napisz! Może wspólnie założymy zespół. **Iwona Kamiewska, Elżbietów 14, 96-516 Szymanów, woj. skierniewickie.**

SENSACJA! SUPERPREMIA!

Tylko do „Świata Młodych" możesz pisać za darmo!

Możecie pisać do nas za darmo! Wystarczy wyciąć drukowany obok kupon z napisem ,,Opłatę pocztową uiści adresat'' i nakleić go na kopercie w miejscu znaczka pocztowego. Potem szybko do skrzynki i już! List trafi do redakcji.

Ulga dotyczy wszelkich listów poza konkursami. Nie naklejajcie więc kuponu na listach z rozwiązaniami wszelkich konkursów, krzyżówek, quizów itp. (np. Abrakadabra, Staś Pytalski, konkursy ,,Bazaru Świata Młodych''). Takie listy trzeba koniecznie zaopatrzyć w normalny znaczek pocztowy. Inaczej nie będą one brane pod uwagę podczas losowania nagród.

UWAGA! TO WAŻNE!

Od nowego roku obowiązuje nowa zasada drukowania ogłoszeń w Kąciku Przyjaciół i Biurze Poszukuję, Odstąpię, Doradzę.

. Pierwszeństwo w kolejce do druku będą miały listy, do których dołączycie co najmniej 8 kuponów z Kleksem.

Kupujcie więc ,,Świat Młodych'', zbierajcie kupony — to da Wam szansę umieszczenia w gazecie swojego ogłoszenia.

SONDA SONDA SONDA SONDA SONDA

● najlepszy uczeń czy tylko kujon? ● dobry kolega czy odludek? ● dający się lubić czy otaczany pogardą? ● zazdrości się mu czy podziwia? ● toleruje go czy z nim walczy?

Uczy się bez przerwy, nie robiąc nic innego. Sam chciałbym zostać prymusem, gdyż taki człowiek może łatwo dostać się na studia, znaleźć pracę itp. **(Adam)**

— Mój stosunek do prymusa jest taki sam jak do innych kolegów. Chociaż sama nie jestem prymusem, uważam, że jeśli komuś nauka przychodzi łatwo, to dlaczego ja się mam z tym kimś nie kolegować. Czasami tylko zazdroszczę im, że nie muszą się długo uczyć. Przeczytają sobie dany tekst i już wszystko umieją. **(Magdusia)**

— Czasami najlepszy uczeń też jest świetnym kolegą. A czasem to zwykły ,,pacjent'', czyli maminsynek. **(Marek)**

— Prymusi to przecież ludzie jak wszyscy. Jeśli są zdolni, uczą się mniej, jeśli nie — muszą kuć całymi dniami. Mnie ani jedni, ani drudzy nie przeszkadzają. **(Małgosia)**

— Ja nienawidzę takich ,,sztucznych prymusów'', co to niby uczą się dobrze, dostają piątki i szóstki, ale tylko dzięki znajomościom. Jest u nas taka dziewczyna — podlizuje się strasznie nauczycielom, a kiedy cała klasa zrywa się na wagary, ona zostaje... **(O.)**

— Myślę, że taki prymus uczy się tylko dla ocen i dobrej opinii nauczycieli i rodziców. Czuje się najważniejszy i nikomu nie chce pomóc. Ale są także takie ,,egzemplarze'' prymusów, z którymi da się rozmawiać. **(„Szatan")**

— Prymusem jest uczeń, który ma bardzo dobre stopnie i zachowanie. Nie musi być specjalnie koleżeński, może zniechęcać do siebie innych, nie dając na przykład odpisać pracy domowej. Uważam, że prymusom nie zawsze jest dobrze. Niektórzy ich lubią, inni nie. Jedni dokuczają, inni pomagają. Prymus da się lubić, kiedy sam jest koleżeński i pomaga innym. Sam byłem prymusem. **(Marcin)**

— Sądzę, że prymus jest zwyczajnym człowiekiem. Trochę więcej się uczy, ale też zdarza mu się czegoś zapomnieć, czegoś nie zrobić, dostać zły stopień. Jeżeli prymus jest sympatyczny, koleżeński i nie jest zarozumiały, to klasa go lubi. Nauczyciele lubią go niezależnie od wszystkiego. **(Ania)**

A CO WY SĄDZICIE O PRYMUSIE?

Czy zwykle jest kujonem i lizusem, czy ma także swoje dobre strony?

A co sądzi prymus o swoim własnym losie?

Piszcie do ,,Świata Młodych'', pisząc na kopercie hasło: ,,PRYMUS''

(br)

Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

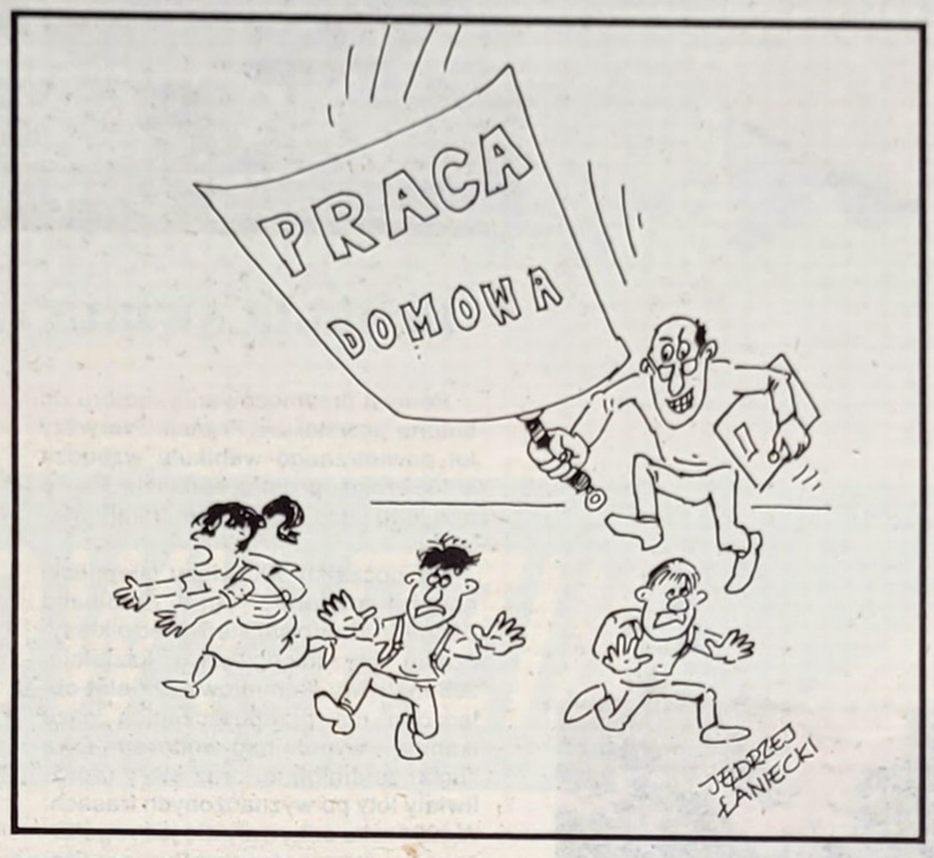

Tak mało o tym mówimy

Dlaczego tak mało i bardzo pobieżnie mówi się o uświadamianiu seksualnym młodzieży? Często ma się pretensje do dziewcząt, że podjęły decyzję o współżyciu z chłopakiem, a później biegną do ginekologa, by usunąć dziecko. Na pewno jest w tym trochę racji, ale może uświadamianiem młodych ludzi powinni zająć się nie tylko ich rodzice czy szkoła. W księgarniach powinno być dużo więcej książek na te tematy, w telewizji i radiu programów z udziałem np. psychologów, lekarzy. Wydaje mi się, że nie ma się czego wstydzić. To raczej niewiedza może być powodem do wstydu.

Byłoby dużo mniej tragedii, gdyby dziewczyny chodziły na konsultacje do lekarzy. Jednak sama wiem, że takie wizyty są bardzo krępujące. Sądzę, że przyczyną tego jest właśnie traktowanie seksu jako temat tabu. Szkoła ogranicza się praktycznie tylko do pokazania różnic między kobietą a mężczyzną. Moi rówieśnicy starają się dowiedzieć czegoś od swoich starszych kolegów, ale często są to informacje, które wywołują później bardzo przykre skutki.

Ja jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że mam całkowite oparcie w mojej mamie. Mogę jej powiedzieć o wszystkim i zawsze znajdę u niej zrozumienie. Wiem, że niestety nie wszystkie moje koleżanki mają mamy-przyjaciółki. A przecież to jest takie ważne.

Gosia

OD REDAKCJI:

Jesteśmy tego samego zdania co Gosia. Na dowód, że nie chowamy głowy w piasek — za tydzień w Klubie Nastolatków zapis redakcyjnej dyskusji na ten temat. A wkrótce spodziewajcie się nowej rubryki...

ŚWIAT Ekspresem MŁODYCH

● Sensacyjna wiadomość dotarła do nas z Wielkiej Brytanii. **W miejscowości New Haw w hrabstwie Surrey policja odnalazła jedenastoletniego chłopca, którego nazwano ,,chłopcem dżungli''.** W chwili znalezienia dziecko było kompletnie zdziczałe, miało długie, siegające do pasa zmierzwione włosy, sprawiające wrażenie, że nigdy ich nie myto. **Dochodzenie wykazało, że od niemowlęctwa chłopiec wychowywał się w ,,domowym zoo'', w którym były psy, koty, świnki morskie, króliki, chomiki a także gady i płazy. W sumie ponad 80 zwierząt w jednym miejscu!** Matka izolowała dziecko od ludzi, pozwalając mu jedynie na kontakty ze zwierzętami. Jedenastolatek nie ma żadnych nawyków higienicznych, słabo mówi i najchętniej porusza się na czworakach. Wszystko wskazuje na to, że matka chłopca cierpi od lat na głęboką depresję psychiczną, która stała się przyczyną tak osobliwego postępowania. Lekarze i pedagodzy są zdania, że dziecko po pobycie w specjalistycznej placówce opiekuńczej, a następnie umieszczeniu w rodzinie zastępczej, w przyszłości będzie całkowicie normalnym człowiekiem.

● **Codziennie w Polsce notuje się dziesiątki wypadków spowodowanych eksplodującymi petardami i sztucznymi ogniami. Nieostrożni piromani oraz ofiary chuligańskich zabaw na ulicach odwożeni są do szpitali najczęściej z niewielkimi poparzeniami, ale również z uszkodzonymi oczami i poszarpanymi kończynami. Na szczęście, nie zanotowano jeszcze wypadku śmiertelnego. Nastolatki stanowią największą liczbę ofiar ,,wybuchowych'' zabawek.**

● Pewien uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Inżynierskiej w Łodzi codziennie przychodzi do szkoły... z oswojonym białym szczurem. Zwierzę długości około 20 cm, z dwa razy dłuższym białym ogonem, siedzi spokojnie na ramieniu chłopaka podczas wszystkich lekcji. Szczur jest łagodny i bardzo dobrze odżywiony. **Właściciel tłustego gryzonia podobno wcale nie chce wywoływać sensacji w szkole, ale jest bardzo przywiązany do swojego pupila i trudno mu się z nim rozstać na czas pobytu w szkole. Widziany pierwszy raz szczur wzbudził obrzydzenie i pisk koleżanek oraz nauczycielek. Teraz już prawie wszyscy polubili gryzonia, który bardzo lubi głaskanie i drapanie za uchem...**

● Imię UNICEF-u, jedynej agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych zajmującej się dziećmi, otrzymała Szkoła Podstawowa nr 185 w Warszawie.

CO DALEJ VIII KLASO

Magia liceum przestała działać

Żeby było łatwiej?

Pewna znajoma mama długo i bezowocnie przekonywała swego syna — ósmoklasistę, by zdecydował się na naukę w liceum ogólnokształcącym i dalej — poszedł na studia. Młodzian bronił się ostro, przekonując rodzicielkę, że to nie na dzisiejsze czasy. Że ludzie z wyższym wykształceniem mają dziś znacznie gorzej niż na przykład biznesmeni, właściciele kantorów, czy... łóżek z towarem, rozstawianych na ulicy. Mama wytaczała coraz to nowe argumenty, aż wreszcie strzeliła: warto przedłużyć naukę o liceum ogólnokształcące i studia, bo to daje człowiekowi większy wachlarz wyboru w życiu. A to oznacza większą wolność. I trafiła!

Jak Wy wybierać będziecie swoją szkołę po podstawówce? Żeby było łatwo, mało ambitnie? Żeby dawała szybko pieniądz? Nie jest aż tak źle... Ale jednak stajecie się bardzo praktyczni.

Jacy są tegoroczni ,,klienci'' **Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej** — pytamy mgr **Luzjanę Konarską:**

— Wykazują pewną niechęć do podejmowania wszelkich trudów (na przykład: egzamin wstępny). Stali się jakby mniej ambitni. Oczywiście — nie wszyscy. I oni, i ich rodzice informują się w tym roku wyjątkowo dokładnie, czy szkoła, o której rozmawiamy, daje konkretny zawód, a w perspektywie — pracę. Częściej proszą o informacje na temat szkół zasadniczych, szczególnie tych, które kształcą w kierunku usług: fryzjer, kelner, ekspedient. Magia liceum przestała działać, nie liczy się tak bardzo jak dotąd w młodzieżowym życiu towarzyskim. Nastolatki zdecydowanie są zainteresowane szybkim usamodzielnieniem się, zdobyciem ,,dobrego'', pewnego zawodu. Ale jest wśród nich na szczęście wielu takich, którzy chcą w życiu ustawić się szybko i dobrze — ale własnym wysiłkiem, pracą.

My uważamy, że trzeba namawiać młodzież na model kształcenia w liceum ogólnokształcącym. Może jest to sposób na przeczekanie aż ujawnią się konkretniejsze zainteresowania, uzdolnienia, plany? Warto dać sobie tę szansę.

Notowała **(kl)**

Fot. **MAREK SZYMANSKI**

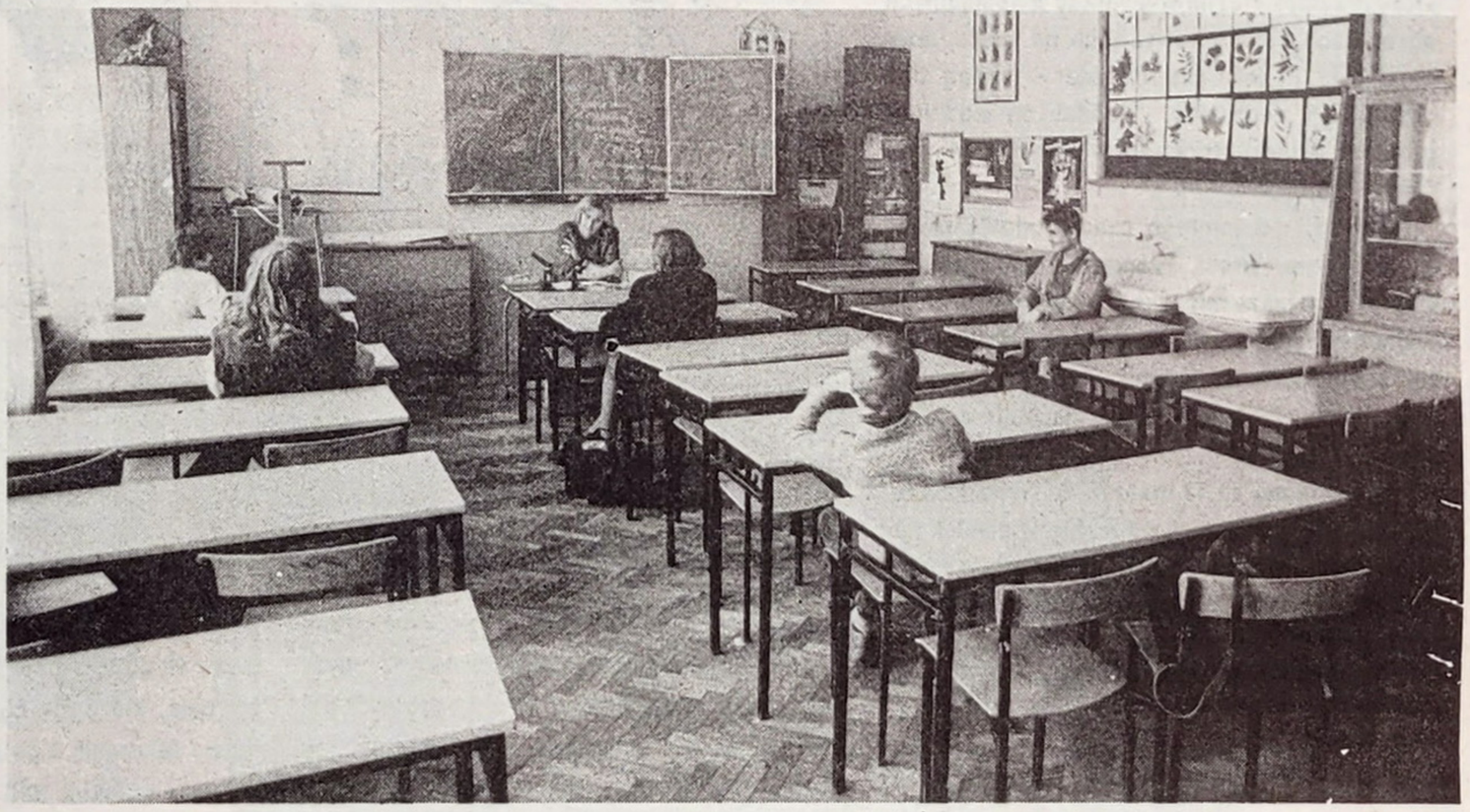

Uśmiech grafa Zeppelina

W pogodne dni nad nowojorskim Manhattanem unosi się gigantyczne srebrzyste cygaro. Z pokładu sterowca turyści podziwiają panoramę miasta. Wynalazek pradziadków powraca do łask...

1

2

1. Na pustynnych terenach „powietrzny okręt" jest doskonałym środkiem transportu
2. Nowoczesne sterowce wypełnione są niepalnym helem

Dookoła świata

Pomysł przymocowania motoru do balonu powstał we Francji. Pierwszy lot powietrznego wehikułu wzbudził w 1852 roku ogromną sensację. Prace nad jego udoskonaleniem trwały wiele lat.

Na początku XX wieku niemiecki generał artylerii — graf Ferdinand Zeppelin zbudował sterowiec o klasycznym, wrzecionowatym kształcie. 236-metrowy aluminiowy szkielet obleczono nie przepuszczającą gazu tkaniną i wypełniono wodorem. Dwa silniki ze śmigłami oraz stery umożliwiały loty po wyznaczonych trasach. W 1924 roku odbywały się już regularne rejsy sterowców nad Europą. Siedem lat później „LZ Graf Zeppelin" obleciał świat dookoła! Uruchomiono linię komunikacyjną pomiędzy Europą a Ameryką Południową. Lot trwał... 72 godziny, ale odbywał się w komfortowych warunkach. Zawieszona pod gigantycznym cygarem gondola miała wygodne kajuty, salę restauracyjną, pokład spacerowy. Firmy amerykańskie, angielskie i niemieckie przystąpiły do seryjnej produkcji zeppelinów. Uznano, że ten środek transportu ma oszałamiającą perspektywę.

Karierę sterowców przerwała seria katastrof. W 1937 roku tuż po starcie z lotniska eksplodował niemiecki „Hindenburg". Niedługo potem zagładzie uległy dwa statki amerykańskie: „Akron" i „Mekon". W ciągu kilku lat wydarzyło się 18 tragicznych wypadków, w których zginęło ponad 300 osób. Podniebne szlaki opanowały maszyny cięższe od powietrza — szybsze i bezpieczniejsze samoloty. Wydawało się, że era sterowców minęła bezpowrotnie...

Latający dysk

Rozwój techniki lotniczej otworzył przed powietrznymi gigantami nowe możliwości. Czarne karty w historii sterowców — twierdzą specjaliści — spowodowane były niedoskonałością materiałów i słabą znajomością praw aerodynamiki, a nie wadami konstrukcyjnymi. Przypomniano sobie o zaletach sterowców: mają nieograniczony zasięg lotu, zużywają znacznie mniej paliwa niż śmigłowce czy samoloty, mogą startować i lądować pionowo, a także nieruchomo wisieć w powietrzu.

Amerykanie postanowili wykorzystać je do ochrony pogranicza. Departament Obrony USA zamówił aparat YEZ wypełniony niepalnym helem. Ma on być wyposażony w automatycznego pilota, który będzie czuwał nad kierunkiem lotu, temperaturą wewnątrz powłoki oraz ciśnieniem gazu. Zainstalowany na pokładzie system radarowy będzie kontrolował wszystko, co dzieje się w powietrzu, na ziemi i na morzu.

Równolegle z pracami nad udoskonaleniem klasycznych sterowców poszukuje się nowych rozwiązań. Inżynierowie rosyjscy zbudowali „latający dysk". Okazało się, że właśnie taki kształt znacznie zwiększa udźwig i wytrzymałość powietrznego statku. Zamontowanie silników na obu jego końcach pozwala pilotom na swobodne manewrowanie nawet przy bardzo dużym obciążeniu.

Powłoka termoplanu — jak nazwano wehikuł — ma średnicę 180 metrów i wykonana jest z metalizowanego tworzywa sztucznego. Wypełniona jest helem oraz rozgrzanym powietrzem o temperaturze 150-200°C. „Latające dyski" mają być wykorzystane do przewożenia ciężkich turbin, transformatorów, linii wysokiego napięcia itp.

Brytyjska firma Airship Industrial zamierza wykorzystać sterowce w rozładowywaniu „korków" komunikacyjnych. Zwróciła się do władz francuskich z prośbą o wydanie zgody na uruchomienie połączenia pomiędzy lotniskami Orly i Roisy. Skyship-500 ma zabierać na pokład ponad 1000 pasażerów, rozwijając rejsową prędkość ok. 100 km/godz.

Konstruktorzy współczesnych zeppelinów uważają, że są one bezpieczniejszym środkiem transportu niż samoloty czy helikoptery. Hel jest gazem drogim, ale niepalnym, co eliminuje tak groźne w przeszłości zagrożenie pożarem. Sterowiec utrzymuje się w powietrzu nawet przy awarii silnika czy urządzeń nawigacyjnych. Wystarczy wtedy po prostu wprowadzić go w dryfowanie, jak to czasami czynią żeglarze na morzu...

JUSTYN OPARA

Dziś w Gdańsku premiera na łyżwach!

TAJEMNICE WĘDRUJĄCEGO LODOWISKA

„HOLIDAY ON ICE" — największa amerykańska rewia na lodzie przyjechała do nas ze swoim imponującym widowiskiem na motywach ogólnie znanej i lubianej książki J. Verne'a „W 80 dni dookoła świata". Łyżwiarze mogliby równie dobrze występować u nas w pełni gorącego nawet lata.

Pan MORRIS D. CHALFEN z Minneapolis — właściciel rewii na lodzie — pomyślał pewnego razu, że... prawdziwy interes mógłby zrobić, pokazując swoje show w ciepłych krajach, gdzie zima jest nieznana. Grunt to pomysł! I tak już wkrótce powstała rozkładana, łatwa do transportowania platforma — idealna pod lód, który przecież można wytwarzać w specjalnych agregatach. Rewie na łyżwach od tamtej pory — a były to lata czterdzieste — mogą bez ograniczeń wędrować. „Holiday on Ice" najgorętsze oklaski otrzymała w gorącym Mexico City!

Pokochali od tamtego czasu lodowe rewie — Hiszpanie, Włosi, Francuzi z Lazurowego Wybrzeża, a także mieszkańcy 330 miast w aż 19 krajach gorącej Afryki. Łyżwiarze „Holiday on Ice" szturmem zdobyli publiczność, która w wielu przypadkach nigdy w swoim życiu nie widziała jeszcze lodu!

Dziś rewia ma aż 17 maszyn do wytwarzania lodu dla 5 niezależnych od siebie widowisk na ruchomych arenach. W każdej platformie znajdują się segmenty aluminiowe z rurami, przez które przepływa, za pomocą specjalnie skonstruowanych kompresorów, 7 tysięcy litrów glikolu.

Montaż urządzeń rozpoczyna się na trzy dni przed przedstawieniem. Pracuje nad tym pod kierownictwem inżynierów 20-osobowa grupa robotników. Lodowisko ma wielkość 42 na 18 metrów. Po sprawdzeniu, że w konstrukcji nie ma przecieków, pompuje się glikol tak długo, aż temperatura spadnie sporo poniżej 0 stopni. Wtedy aż 10 tysięcy litrów wody rozpyla się przez 48 godzin na taflę, by uzyskać lód grubości cala, który nie załamie się pod ciężarem ludzi i dekoracji. A potem — wokół skrzącej się, idealnie gładkiej tafli zasiadają widzowie, by oklaskiwać rewię, w której — wśród bogatych dekoracji, w kostiumach wartych ogromnych kwot — tańczy perfekcyjnie 600 obutych w łyżwy mistrzowskich nóg. Ale o tym nie trzeba czytać — to warto obejrzeć. (eb)

KARNAWAŁOWY BZIK

Na imprezie karnawałowej każda dziewczyna chciałaby wyglądać efektownie, modnie i oryginalnie. Właśnie takie stroje były prezentowane przez dziewczęta i chłopców z warszawskiej Szkoły Odzieżowej przy ulicy Rakowieckiej. Zorganizowali oni specjalny, karnawałowy pokaz mody. Wszystkie kreacje były zaprojektowane i wykonane własnoręcznie.

— *Zdajemy sobie sprawę, że część przedstawionej kolekcji nie jest do wykonania przez dziewczyny nie umiejące dobrze szyć. Jednak większość strojów to przeróbki z ciuchów, które przestały być modne, ale są z efektownych materiałów. Tu się odpruje, tam zaszyje, gdzie indziej wytnie i już jest coś nowego. Liczy się pomysł.*

Wybraliśmy kilka takich propozycji, które mamy nadzieję, pomogą Wam odpowiedzieć na pytanie — w co się ubrać?

Jeśli nie macie jeszcze gotowego stroju, to proponujemy przejrzeć dokładnie szafy. Nie zapomnijcie o domowych schowkach, gdzie leżą ciuchy nie noszone od lat. Można tam znaleźć prawdziwe skarby.

Spójrzcie na przykład na tę złotą sukienkę **(zdjęcie 3).** Ma ona bardzo prosty krój, jest tylko lekko dopasowana w talii, ma doszyte ramiączka, a cały jej szyk to ten błyszczący złoty materiał. Okazuje się, że jest to przerobiona sukienka mamy, która przestała się podobać. Do tego ładna fryzurka, eleganckie pantofelki i już możemy wystąpić na balu.

Przeglądając szafy zwróćcie uwagę, czy nie ma tam małej czarnej, bo małe czarne są zawsze na czasie. Chodzi oczywiście o sukienki. Powinna być to sukienka prosta, długość rękawa najlepiej do łokcia lub nieco za, natomiast długość sukienki raczej przed kolana. Wspaniałym dodatkiem do takiego stroju jest sznur pereł (co widać na **zdjęciu 1).** Do tego delikatne klipsy, bransoletka i gotowe.

Jeżeli wolicie sukienkę bardziej ozdobną, a macie tylko tę małą czarną, to nic prostszego jak doszyć do niej to i owo. Na przykład na **zdjęciu 2** do prostej sukienki doszyte są frędzle. Na szczęście pasmanterie są już nieźle zaopatrzone i tego rodzaju dodatki kupujemy po prostu na metry. Nie będzie to wielki wydatek, a sukienka jak nowa.

Dla tych dziewczyn, którym nie odpowiadają sukienki podkreślające biodra, proponujemy wykorzystanie tiulu. Można pociąć go w różne kształty, np. trójkąty, i naszyć na sukienkę na wysokości talii. Mamy wtedy jakby drugą spódnicę, która będzie bardzo powiewna (co widać na **zdjęciu 4).** Świetnym dodatkiem do takiej sukienki (pod warunkiem, że jest bez rękawów) są długie rękawiczki.

Prawdopodobnie jednak nie każda z Was znajdzie w szafie małą czarną czy też coś do przerobienia. Wtedy spróbujcie wykorzystać to, w czym chodzicie na co dzień. Ciekawą propozycją jest długi żakiet. Może być nieco dopasowany w talii lub nawet prosty. By stał się wyjściową sukienką, wystarczy naszyć duże, ozdobne guziki, których w sklepach nie brak.

Obok żakietu na zdjęciu 4 prezentowana jest spódnica zwana bombką. Jej uszycie nie jest bardzo skomplikowane. Potrzeba na to sporo materiału, ale może to być nawet grubsza podszewka. Materiału musi być na tyle dużo, by można go podłożyć i obydwa końce wszyć w pasek. Ważne, by była to spódnica grubo marszczona.

Mamy także propozycję dla dziewcząt preferujących spodnie. Na **zdjęciu 5** pokazany jest komplet — spodnie i prosta, skromna bluzka z tego samego materiału. Szycie spodni lub nawet ich przerabianie nie jest łatwe i tu przydałoby się doświadczenie. Jeśli go nie macie, to proponujemy wykorzystać spodnie z lycry, które są teraz tak popularne (ale tylko dla szczupłych!). Takie spodnie skomponowane z ozdobną, ładną bluzką będą wyglądać również odświętnie.

I na koniec kilka ogólnych rad dotyczących końcowego efektu waszej pracy. Nawet najładniejszą kreację można zepsuć butami. Nie chodzi o to, by były to nowiutkie szpilki, ale nie mogą to być znoszone buty, w których chodzicie na co dzień. Najbardziej uniwersalne są czarne czółenka na małym obcasie, do których można przyczepić na przykład kokardkę z tego samego materiału co spódnica.

Drugim ważnym elementem stroju są rajstopy. Powinny być nowe i najważniejsze, by nie były za długie, gdyż robią się tzw. wałeczki, co wygląda bardzo źle.

Jeśli chodzi o biżuterię, to nie radzimy robić z siebie „choinki". Do skromnego stroju biżuterii może być więcej, ale pomyślcie o jej oryginalnym wykorzystaniu. Czy na przykład broszki nie można przypiąć na połączeniu spódnicy i bluzki czy nawet na spódnicy?!

Ale to pozostawiamy już waszej fantazji i pomysłowości.

JOANNA ZAWADZKA
Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

1

2

3

4

5

LICEUM HARCERSKIE W LUBLINIE

Lublin. Kościół św. Maksymiliana Kolbe, piękny, zbudowany z czerwonej cegły. Obok niego mały, biały budynek. To właśnie tutaj mieści się Naczelnictwo Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza". I tu zrodził się na wiosnę ubiegłego roku pomysł liceum.

Trzy czerwcowe dni. Egzamin. Język polski, historia, biologia, chemia, geografia, fizyka, matematyka. Potem obóz — Kielce, Małogoszcz, Olsztyn k. Częstochowy, okolice Zawiercia. Poznajemy się wzajemnie.

Wreszcie — dzień dzisiejszy. Nie ma tutaj „normalnych", szablonowych lekcji — są blisko trzygodzinne bloki programowe. Jest filozofia. Są języki — blisko trzy godziny dziennie. W mojej grupie: niemiecki i angielski, którego uczy rodowita Angielka.

W piątki mamy służbę. Zajęcia terenowe, religia, geografia, żeglarstwo lub inny sport, bądź też pomoc harcerska, na przykład służbie porządkowej podczas ważnych wizyt.

Ja sam od 1987 roku należałem do ZHP przy naszej szkole. Po tych szablonowych, nijakich, niezwykle rzadkich zbiórkach nawet się nie wypisywałem — drużyna sama się rozpadła. A we mnie pozostała niechęć do harcerskości. Obecnie nie jestem na razie formalnie „Zawiszakiem", ale czuję się nim. Atmosfera, jaką stwarzają dh Naczelnik Michał Bobrzyński, który jest dyrektorem liceum, nauczyciele i instruktorzy, jest wspaniała, koleżeńska — po prostu harcerska w prawdziwym znaczeniu tego słowa.

Liceum nasze powstało na ziemi lubelskiej, gdzie wszystkie organizacje harcerskie współpracują ze sobą. Harcerskość szkoły ma stworzyć z nas, uczniów, **prawdziwych** ludzi, wychowanych na ideałach Baden-Powella i Małkowskiego.

Będę się starał przysyłać do redakcji informacje o naszym liceum. Mam nadzieję, że podobne szkoły średnie będą mogły opierać się na naszych doświadczeniach.

Łukasz — dh „Alchem"

RACJA WIĘKSZOŚCI

Racja większości. Skąd znam to stwierdzenie? Ze szkoły, z domu, spod bloku. Z gazet i telewizji. Kojarzy się je z demokracją — bo to jest demokracja. Ale czy tak naprawdę?

W mojej klasie większość pali papierosy. Ja nie palę. Przychodzi impreza i następuje dylemat: moje zdrowie, czy racja większości?

W sąsiednim bloku żyje rodzina świadków Jehowy. Gdy tylko wyjdą na ulicę, otacza ich mur złośliwego milczenia. Znowu ktoś pod presją racji większości.

Ktoś tam jest za wysoki, inny czyta za dużo książek. Następny nie lubi plotkować i nie znosi alkoholu. Pan X ma za dużo pieniędzy. Pani Y udaje, że ma cudowną rodzinę. Ale co z tego, większość jest przecież... średniego wzrostu, czyta tylko program telewizyjny, wie wszystko o sąsiadach, upija się, bije swoje dzieci.

A racja leży przecież po stronie większości.

Bo w większości siła.

O, my, wielcy jednością!

Miszka

TYLKO CHCIEĆ!

Ruszyła „Ofensywa zuchowa". Moja drużyna harcerska też postanowiła zrobić coś dla dzieci. Wpadliśmy na pomysł, że będzie to festiwal. Dlaczego dzieci nie miałyby pobawić się w świat dorosłych?

Przygotowania ruszyły pełną parą: podzieliliśmy się rolami, każdy był za coś odpowiedzialny. Gdy powstała już ogólna koncepcja festiwalu, poszłam z pomysłem do komendy hufca. Tu poparto go i... otrzymałam pieniądze na zakup nagród.

Pracowaliśmy dalej. Były pewne kłopoty, ale wszystkie udało się rozwiązać w przeddzień festiwalu. Znaleźliśmy nauczyciela muzyki, który został mianowany przewodniczącym jury. Scena zamieniła się w otoczoną choinkami (sztucznymi) polankę, na której „paliło się" ognisko. Przygotowaliśmy kiermasz słodyczy, kaktusów, losy, z których każdy wygrywał. Bardzo, bardzo nam zależało na powodzeniu imprezy.

Autobus z małymi gośćmi spóźnił się, ale gdy ujrzałam prawie setkę dzieciaków z uśmiechniętymi buźkami, powiedziałam sobie, że... musi się udać!

Atmosfera fantastyczna. Jak na prawdziwym festiwalu! Hasłem imprezy było „Poznajmy się", więc poznawaliśmy się. Oprócz uczestników konkursu występowały również gwiazdy: Sabrina, Sinitta, Depeche Mode i Shakin Stevens (który przy piruecie potknął się — burza braw). Śpiewały one wprawdzie z playbacku, ale tak przecież bywa i na festiwalach. Występy przerywane były pląsami („Zuchowa lambada"), zabawami („Rakieta"), niesamowitymi okrzykami. Odbył się konkurs na najsympatyczniejszego zucha, którym został... druh komendant.

Wszystko, co fajne, szybko się kończy. Dzieci z żalem opuszczały salę. Były takie szczęśliwe, zadowolone z przyjazdu i z udziału w taaakiej zabawie.

Uśmiech dziecka jest czymś, na czym mi bardzo zależy. Bo uważam, że dzieci powinny swoje dzieciństwo przeżyć jak bajkę, wspaniałą zabawę, powinny je pamiętać do końca życia. Niestety, wielu dorosłym chyba... jakoś na tym nie zależy.

A przecież wystarczy TYLKO CHCIEĆ!

Tasianti

O DOSKONALENIU CIAŁA

Telewizja, trzeszcząc i hucząc, nadaje, jak ważne miejsce w życiu młodego człowieka powinien zajmować sport.

Szkolna pielęgniarka bezustannie, na każdej pogadance, tłumaczy, że uprawianie sportu jest niezbędnym elementem prawidłowego rozwoju nastolatków. Szkoła zaś ma nam podobno pomóc dobrać odpowiednią dla naszych upodobań i możliwości dyscyplinę.

Rozpoczęłam więc poszukiwanie czegoś dla siebie. Myślałam, że nie będzie to zbyt trudne. Po prostu, jeżeli lubię piłkę, zapiszę się na zajęcia z nią związane i... po problemie. Niestety!

Droga do doskonalenia ciała okazała się dla mnie wielce niefortunna. Ba, droga! Już sam jej początek był feralny. Przyszłam na spotkanie siatkarek, ale ich opiekunka kategorycznie oświadczyła, że początkujących nie przyjmuje. Poza tym miała jeszcze jedno zastrzeżenie: jestem stanowczo za niska! Przełknęłam z pewnym trudem gorzką pigułkę i zadecydowałam zapukać do innych drzwi.

Wybór padł na zajęcia callaneticsu, ale i tutaj spotkała mnie odmowa. Lista chętnych była już zamknięta...

Nie zrażając się, szukałam dalej, aż wreszcie trafiłam do kółka miłośników biegania. To było to! I nawet opiekun się zgodził, abym do nich dołączyła, tylko... niespodziewanie wyrosła przeszkoda innego gatunku. Otóż w czasie, w którym mieliśmy biegać, było kółko historyczne, a ja, entuzjastka historii, nie mogłam zrezygnować z poszerzania wiadomości na dodatkowych zajęciach. Zrezygnowałam więc, choć nie bez żalu, z biegania.

Rodzice, chcąc mnie pocieszyć, radzili, bym zapisała się na ćwiczenia siłowe. Pora ćwiczeń bardzo mi odpowiadała i pewnie wytrwałabym do dziś, gdyby nie pewien drobiazg: na zajęcia te chodzili sami chłopcy, co ogromnie mnie deprymowało. Wystarczyło, abym nieudolnie wykonała jakieś ćwiczenie, żeby rechotali złośliwie. Bo to dawało im przewagę, potwierdzało ich męską wyższość nad babskim plemieniem. Nie miałam najmniejszej ochoty być czyjąś maskotką i powodem do śmiechu, więc poniechałam rozwijania swych mięśni.

Na szczęście, w samą porę dowiedziałam się o zapisach na naukę walk wschodnich (nie pamiętam teraz już dokładnie nazwy). Przyszłam na pierwsze spotkanie, a potem na drugie. W sumie cztery godziny męczących ćwiczeń, ale już zdołałam przesiąknąć atmosferą tych zajęć, zauroczyły mnie, mimo że później nie mogłam doliczyć się siniaków na zmaltretowanym i obolałym ciele. Któregoś dnia instruktor powiedział, iż było to zaledwie wprowadzenie i że dopiero od teraz zacznie się prawdziwa praca. I poprosił wszystkich zainteresowanych o dwa zdjęcia, zgodę rodziców i lekarza.

Z dwoma pierwszymi punktami nie było problemu, jedynie lekarz... Zwyczajnie nie dał mi zezwolenia, ze względu na mój wzrok. Podobno okularnicy t e o r e t y c z n i e, z jakiś powodów, nie powinni brać udziału w tego typu zajęciach. Nie przekonała go argumentacja, że moja wada wzroku jest naprawdę niewielka. Był nieugięty. Stwierdził, że nie nagina przepisów dla „zachcianek" pacjentów. Nie mogłam powstrzymać się od płaczu, miałam wszystkiego dość.

Koleżanki chciały mnie jeszcze namówić na karate, ale pora tych zajęć nie spodobała się moim rodzicom. Godzina 19.00 była dla nich stanowczo zbyt późna...

I tak po kolei eliminowałam coraz to inne dyscypliny: basen — bo za daleko, kółko górskiego wspinania, bo w tym samym czasie co kółko teatralne. Wreszcie zostałam zdana wyłącznie na siebie. Poprzestałam na... rowerze, który sama jakimś cudem zreperowałam (przez pół roku nie mogłam bowiem dokupić brakujących części) i... spacerach.

Las jesienią i zimą jest naprawdę piękny.

Aneta

Zatrzymać czas...

NASTRÓJ TAKI PIĘKNY

Wracam pewnego wieczoru do domu, zmrok już zapadł, aż tu nagle okazuje się, że moje miasto ktoś... zaczarował! Na środku niedużego placu, w miejscu dość nieoczekiwanym wyrosły kramy i kramiki, niziutkie, wymalowane gwiazdkowo i mikołajkowo, wesolutkie i gwarne...

Suche o tej porze roku drzewa nagle zakwitły — na ich gałęziach wyrosły kolorowe kwiaty migających lampek. Pojawia się i znika napis „Wesołych Świąt". Muzyka, ludzie i ja w tym — zdziwiona przemianą.

Moja droga do domu trwa coraz dłużej: pół godziny, godzina, półtorej... Czuję się jak Dziewczynka z zapałkami. Przesuwam się cicho od sklepu do sklepiku, przyklejam nos do szyby, patrzę w oczy śmiesznym pluszowym zwierzakom, Barbie, jakby mniej dziś szkaradnej, przesuwam wzrokiem po plastikowym Batmanie z trochę bezradnie wyciągniętą do góry ręką... Jakie wszystko dziś inne. Ludzie też przystają na dłużej, zwykły warkot nieprzyjemnych słów umilkł... Kojąco wpływa ta atmosfera. Uśmiechnięte, pyzate, brudnobiałe aniołki z rumieńcami jakby dopiero co wyszły z piekarni, Mikołaj, któremu odkleja się broda, sprzedawcy zacierający z zimna ręce...

Nastrój taki piękny. Świąteczny. Zatrzymać czas! Jeszcze przez moment podczas błyśnięcia zapałki spojrzeć na te cuda... ogrzać nie tylko ręce, ale i serce.

Coraz wolniej i wolniej przesuwam się między kramami, coraz leniwiej...

...niech na to wszystko spadnie teraz czysty spokojny śnieg.

Żyrafa

MOJA ZIMA

Tchnęła w nasze ulice białe poduchy, białą pierzyną okryła dachy domów. Do niej należy ten biały świat. Świat pełen lśniących gwiazdek — białych krążków spływających na nas z królestwa niebieskiego.

Nieskazitelnie białe płatki, istoty zza stalowoniebieskich chmur, panują w przyrodzie, żywej i martwej. Lgną do skóry, chłodzą ją, a potem umierają od jej ciepła... Za chwilę zostanie mi po nich jedynie błyszcząca kropla na policzku, ściekająca w pobliżu ust jak łza. W ich kąciku czuję jej dotyk. Tylko chłodzi, nic poza tym. Nie jest słona — przecież niebo nie płacze.

To ono, roześmiane, rozerwało w swych czeluściach puchowy jasiek, który oblepił nas swym pierzem. Niebo nie ma powodu do płaczu. Więc i ja biorę zimę na wesoło.

Simply Kaśka

BIAŁE SZALEŃCY

Już za 24 dni zimowe igrzyska!

Szkoda, że Gunde Svan nie planuje startu w Albertville. Jest przecież ozdobą każdych zawodów

Wojciech Fortuna wywalczył w Sapporo (1972 r.) złoty medal. Tym razem podobny sukces nam nie „grozi"

Pierwszy rekord długości narciarskiego skoku należał do Norwega **Sondre Nordheima** i wynosił 19 m. Ale to było sto lat temu. Obecnie na tzw. mamutach skoczkowie osiągają odległości... dziesięciokrotnie większe. W gronie najlepszych znajduje się nasz **Piotr Fijas,** który w Planicy (Jugosławia) ustanowił wspaniały rekord świata — 194 m. Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS), ze względu na bezpieczeństwo zawodników, zrezygnowała z prowadzenia tabel najdłuższych lotów. Ograniczyła również szybkość na rozbiegu — do 110 km/godz. Jednak nadal skoki nie należą do konkurencji bezpiecznych, a groźne upadki do rzadkości...

Ale „biali szaleńcy" zawsze starają się skakać możliwie najdalej. Od tego przecież zależy ich końcowy wynik. Niezwykle trudno wytypować teraz faworytów do olimpijskich medali w Albertville. Na poprzednich igrzyskach zdecydowanie górował **Matti Nykaenen.** Wówczas Fin był poza zasięgiem rywali i zdobył komplet złotych „krążków". Jednak Matti wybrał alkoholowe rozrywki, stracił sławę i formę.

Nota zawodnika, która decyduje o wyniku, składa się z dwóch elementów ocen — za styl i za długość skoku. Pięciu sędziów punktuje od zera do dwudziestu punktów. Dwie skrajne oceny (najwyższa i najniższa) są odrzucane, a trzy, sumowane, tworzą ostateczny wynik. Za upadek przy lądowaniu sędziowie odejmują co najmniej 10 pkt. Obecnie punktowana jest głównie odległość skoku. Różnice punktowe za styl są minimalne i nie mają większego wpływu na ostateczny rezultat.

Finowie więc liczą na **Ari-Pekka Nikkolę.** Wygrał wiele konkursów, zajął piąte miejsce w ubiegłorocznym Pucharze Świata. „Czarnym koniem" igrzysk może okazać się jego rodak **Toni Nieminen.** Ma zaledwie 16 lat. Pochodzi ze słynnej sportowej miejscowości Lahti, skacze wyjątkowo odważnie i nowym stylem (w czasie lotu narty rozstawione w kształcie litery V). Był wicemistrzem kraju w... gimnastyce, ale po pierwszej próbie z „deskami" halę porzucił na zawsze. Ogromnym talentem błysnął już na początku sezonu, podczas debiutu w PŚ. W Thunder Bay (Kanada) wprost zdeklasował całą światową czołówkę. Dzięki nartom — jak powiedział bez cienia wstydu — mógł zapomnieć o szkole, której nie bardzo lubi. Czy młodzieńcza zadziorność i odwaga sprostają w Albertville doświadczeniu tej miary klasyków co: **Andreas Felder** (Austria), **Stefan Zuend** (Szwajcaria), **Dieter Thoma** i **Jens Weissflog** (obaj Niemcy), **Franci Petek** (Jugosławia)...?

Na biegowych trasach także będzie ciekawie. **Elenie Vjaelbe** (ZSRR) trudno dotrzymać kroku nawet jej znakomitym koleżankom z reprezentacji. Trzykrotna medalistka ubiegłorocznych MŚ liczy na kolejny sukces. Zwłaszcza że może oczekiwać wsparcia od **Liubow Jegorowej** i **Tamary Tichonowej.** W tym składzie sztafeta radziecka raczej wyprzedzić się nie pozwoli.

I to w obu stylach: tradycyjnym (równoległe prowadzenie nart) i dowolnym (w którym dominuje krok łyżwowy). Wśród wspaniałych indywidualności olimpijskich zobaczymy także doskonałą Włoszkę **Stefanię Belmondo,** która już w tym sezonie pokonała Vjaelbe. Jak zawsze groźne będą reprezentantki Skandynawii: **Helena Westin** (Szwecja), **Trude Dybendahl** (Norwegia), **Helena Kirvesniemi** (Finlandia)...

Klasyczne dystanse biegowe dla pań: 5, 10, 15, 30 km oraz sztafeta 4 x 5 km i dla panów: 10, 15, 30, 50 km oraz sztafeta 4 x 10 km.

Najdłuższym rajdem w świecie był bieg na trasie Chabarowsk — Moskwa — 10 000 km, który (systemem sztafetowym) pokonało 3000 narciarzy. Do arcytrudnych należał też wyścig z Moskwy do Oslo — 2150 km. Zorganizowano go tylko jeden raz, w roku 1925. Słynny Bieg Wazów (Szwecja) — dystans 85 km — ściąga kilkadziesiąt tysięcy zawodników. Odbywa się on zawsze w pierwszą niedzielę marca.

Ogromna szkoda, że w Albertville nie zobaczymy legendy narciarskich biegów — **Gunde Svana.** Ten 30-letni Szwed jest wyjątkowym rekordzistą — w MŚ i igrzyskach olimpijskich wywalczył aż 17 medali. Chwilowo odstawił „deski", ale na trasy zapewne jeszcze wróci (chyba za rok, kiedy mistrzostwa świata „klasyków" rozgrywane będą w Falun, jego rodzinnej miejscowości).

Nieobecność Svana bez wątpienia wykorzysta podczas igrzysk **Władimir Smirnow** (ZSRR). Zdobywca PŚ'91 długo ćwiczył na szwedzkich i syberyjskich trasach i do startu pod Mont Blanc jest przygotowany doskonale. Trochę obawia się jedynie **Vegarda Ulvanga.** Norweg potrafi zaskakiwać najgroźniejszych rywali, a ponadto jest wyjątkowo wytrwały. Dowiódł tego na Grenlandii, gdzie trenując „zaliczył" pół tysiąca bezdroży, ciągnąc za sobą sanki z niezbędnym sprzętem i żywnością. Wcześniej wdrapywał się na McKinley, najwyższy szczyt Alaski i zjeżdżał z jego urwistych stoków.

Myślimy, że Szwedzi mogą liczyć na udane starty **Turgny Mogrena.** Svana na pewno nie zastąpi, ale tanio skóry nie sprzeda...

Mówiąc o klasykach, musimy jeszcze wspomnieć o „kombinatorach", którzy powinni być jednakowo dobrzy na skoczni i trasie (kombinacja klasyczna składa się bowiem ze skoków i biegów zaliczanych do wspólnej punktacji). Tu najwięcej do powiedzenia będą zapewne mieli przedstawiciele Skandynawii, ZSRR i Austrii, a zwłaszcza Norweg **Fred Lundberg,** który już sam nie wie, ile razy zwyciężał w najpoważniejszych w świecie zawodach.

O medalowych szansach Polaków nie wspominamy, bowiem takowe nie istnieją. Nasi narciarze (klasyczni i alpejczycy) nie nadążają za międzynarodową czołówką od wielu już lat. Dlatego cieszyć się będziemy z każdego miejsca w pierwszej... dziesiątce końcowej klasyfikacji.

ZDZISŁAW PRZYBYŁOWSKI
Fot. **CAF i JERZY KOLIS**

TO NIE TEN ŚWIAT...

Stoją sobie przed Królewskim Zamkiem, na Rynku Starego Miasta: parskający „na zdrówko" koń, błyszcząca dorożka i dorożkarz — wcale nie „zaczarowany", ale całkiem zwyczajny i prawdziwy. Jak rok długi nie brak klientów chętnych do przejażdżki w starym stylu. Dobrze, gdy jest lato: ciepło, słońce grzeje, barwny tłum ludzi wędruje po malowniczych staromiejskich uliczkach. Zimą jest tu pusto, smutno i zimno. Więc marzną, czekają, pogadują...

— *Każdy dzień zaczyna nam się bardzo rano* — mówi pan Zbyszek. — *Zrywamy się o szóstej i do konia. On musi swoje przed pracą zjeść, musi pić. Nie znam niedziel i świąt. Wszyscy siedzą sobie przy świątecznym stole, gadają, żartują, popatrują w telewizor, a ja wskakuję w robocze ubranko — i do stajni. Dorożka to nie taksówka: wkładasz elegancki garnitur czy sweterek — i jazda! To praca poważna, monotonna. Niby nikt nikogo do niczego nie zmusza, ale my — jak w fabryce — o jednej godzinie tu stajemy.*

Koń dorożkarski jest na ogół cierpliwy, spokojny, przyjacielski. Choć każdy charakter ma inny. „Kubuś" — koń pana Zbyszka, ma około 8 lat. Przykryty starannie derką, nie marznie, za to ciekawski, wtyka mu nos do torby.

— *Konia się lubi, o konia się dba, to normalne. Nie może się zaziębić, bo wtedy choruje na płuca, na nerki. Gdy jest chory, leży w stajni, stęka, robią mu się odleżyny — jak człowiek w szpitalu. Często bolą go nogi tak, że nie może jeździć po mieście i ciągle stać. Wtedy „wypada" z zawodu*

Koń, dorożka w centrum miasta — to spory kłopot. Jeszcze dodatkowym problemem jest stajnia. Dobrze, jeśli jest gdzieś na obrzeżu miasta, po ojcu i dziadku. Ale ci nowi, bo ciągle ktoś wchodzi do zawodu, nie wiadomo jak sobie z tym radzą.

— *Niech pani popatrzy* — mówi pan Zbyszek — *ta dorożka jest stara, sprzed wojny, ma ponad 70 lat. Tapicerka, buda, drążek, resor — cokolwiek się złamie, zepsuje — zreperować to wielki problem. Głupiego drążka do koła nikt w Warszawie nie chce dorobić, choć kosztuje słono. A kowal dziś droższy od doktora! Więc wiele tych napraw musimy robić sami. Bo — wiadomo — dorożka musi prezentować się dobrze, być sprawna. Kto wrakiem pojedzie?*

Dziad pana Zbyszka też jeździł dorożką, ojciec jeździ do dziś. Od 1931 roku, oczywiście z przerwą na wojnę. Całe życie z koniem... Więc nic dziwnego, że kolejny Wiśniewski też wrócił do zawodu.

— *Dziś starych dorożkarzy już prawie nie ma* — wspomina. — *Oni mieli klasę, mieli styl. Ich następcy podtrzymują jak mogą tradycje. Są honorowi, uczciwi, ludziom życzliwi, dobrze znają Warszawę i jej historię. Ileż razy opowiadamy swoim pasażerom co się tu zmieniło, jak było dawniej. Informujemy też, gdzie jaka uliczka, kościół, zabytki.*

A kogo najczęściej wożą? Wcale nie cudzoziemców ani bogaczy. Najczęściej są to babcie z wnuczkami, starsi państwo, dzieci.

Kogo najbardziej lubią, cenią? Prawdziwych warszawiaków. A mało ich dzisiaj w Warszawie, oj mało... Ci, co zamieszkują na Starówce, często narzekają, że koń im... koniem śmierdzi. Nosy zatykają, choć wielu wprost ze wsi, od konia i krowy, do miasta przyszło! Za to stary warszawiak, taki z dziada pradziada, zawsze człowiekowi powie: *„Jak ja się cieszę, że słyszę stukot kopyt na bruku, że konik parska..."*

— *I powiem pani, że choć jestem młody, myślę tak: to nie te konie i nie ci ludzie co dawniej...*

Z warszawskim dorożkarzem rozmawiała

KRYSTYNA KLIMOWICZ
Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

Johnny
DEPP

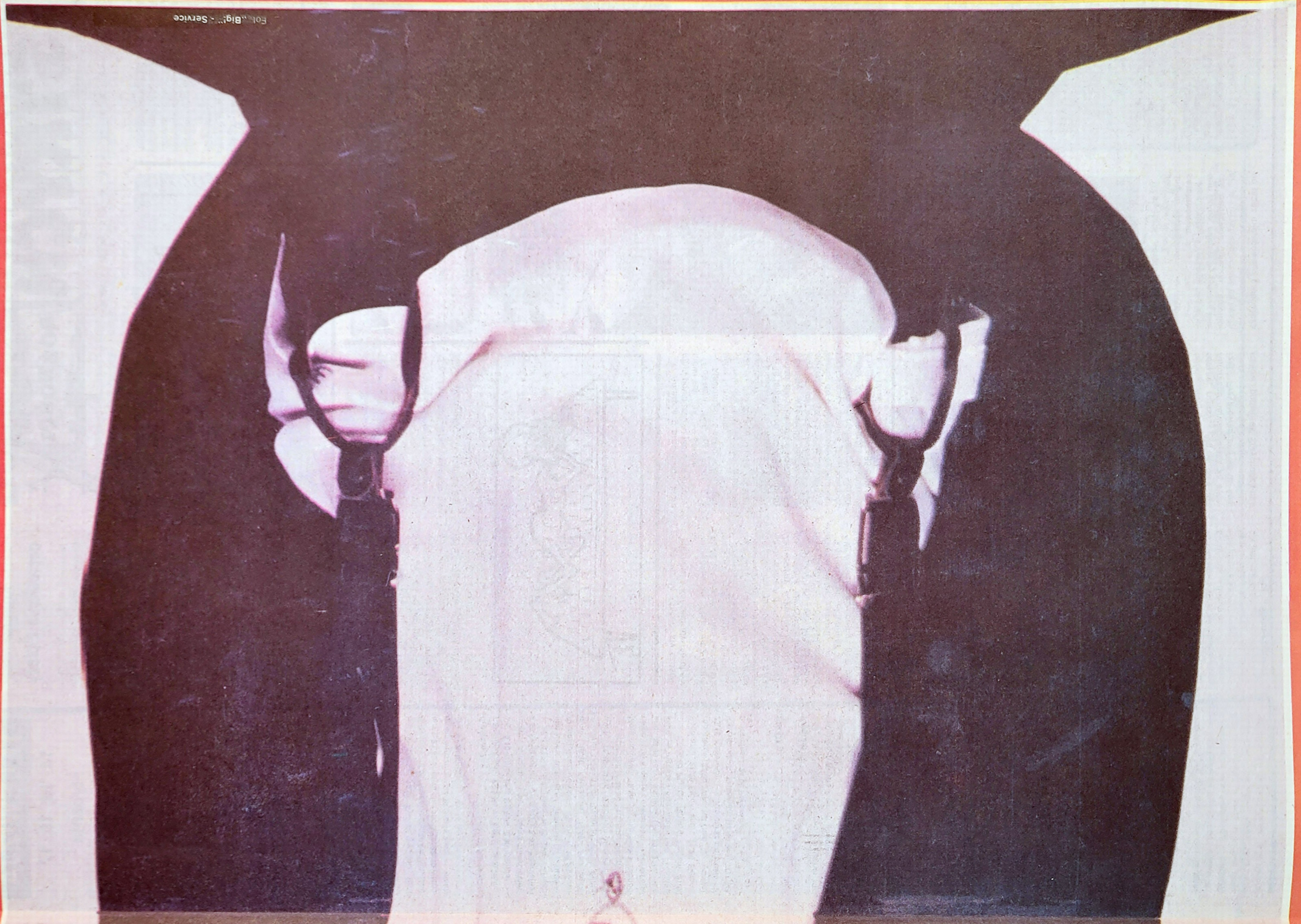

Fot. „Big!" - Service

STRYCH RÓŻNOŚCI

Petra Fisher, dwudziestojednoletnia ładna dziewczyna jest... kominiarzem w Monachium, a także obsługuje pobliskie podmonachijskie osiedla i wsie, gdzie po prostu brakuje kominiarzy.

Petra pracuje niemal dwanaście godzin dziennie, ale podobno nie narzeka. Uważa, że wybrała... romantyczny zawód, w dodatku dobrze płatny. Najbardziej ją cieszy, że tyle osób chwyta się za guzik, gdy się zbliża. *Przynoszę szczęście i to jest najmilsze w tym zawodzie!*

MYŚLI NA GWOŹDZIU

HOT, czyli „gorące"

W Ameryce o produktach, które mają powodzenie, które są modne, mówi się „hot" — gorące.

Rok temu „hot" były m.in.:

— Mackintosh classic, czyli komputer firmy Apple,

— telefony komórkowe wielkości paczki papierosów (łączą z całym światem),

— maszynka do golenia „Sensor". Po 13 latach prób, które kosztowały ponad 200 milionów dolarów, firma „Gillette" wypuściła *najatrakcyjniejszy produkt wszechczasów* — dwa elastyczne ostrza przyspawane laserem do dwu niezależnych amortyzatorków. Idealnie przylegają do twarzy. Wersja podstawowa — 5 dolarów sztuka, wersja luksusowa z platynową rączką — 85 dolarów, ze srebrną — 225 dolarów,

— bezwonne koncentraty czosnku i smakowite koncentraty marchewki;

— bransoletka „Slap" za 2 dolary. Około 15-centymetrowa taśma stalowa przykryta kolorową tkaniną.

Szanująca się nastolatka ma co najmniej pół tuzina. Kiedy wyprostowaną taśmą uderzyć we własny lub cudzy nadgarstek, „Slap" z lekkim trzaskiem owija się wokół ręki. Dziewczyny używają „Slapu" do podrywania. Owinięcie bransoletki wokół przegubu ręki chłopca to propozycja randki — donosił Jacek Kalabiński z Waszyngtonu.

Co jest „hot" aktualnie?

W Warszawie zupełne „hot" były kościotrupy z papieru. Niektórzy znaleźli je pod choinką!

Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

Pamiętacie ten rysunek? Kilkunastu Strychowiczów próbowało jak najdowcipniej go podpisać. Pierwsze miejsce dla BARTKA FURMANA z Poznania!

...Najdowcipniejszy podpis to: „Bez podpisu". Tego dowcipu nie należy przegadać... — napisał Bartek.

Brawo! Prezent-nagroda: „woreczek śmiechu" dla Bartka.

Było kilkanaście propozycji typu: *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.* Dwie (z Jeleniej Góry i Koszalina) takie same dosłownie (!): *Oh, jaki mięciutki jasieczek*, inne: *Igła igle nie dorówna, Igły lepsze od pcheł, Preferuję akupunkturę, Dobrej nocy kochanie!*

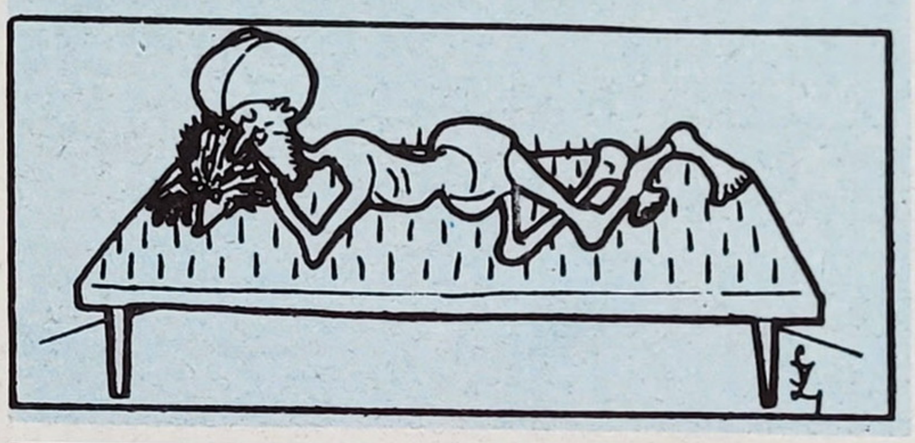

Kolejne doniesienia z plaży

Niedawno na Strychu znalazła się informacja o łebskim studencie, który na plażach Lazurowego Wybrzeża zarobił krocie, oferując plażowiczom smarowanie kremem lub olejkiem opalającym. Dziś doniesienie z Wysp Hawajskich.

Richard Dipara, mieszkaniec wyspy Molokai, szukając łatwego i przyjemnego zarobku, zaproponował kilku plażowiczom naklejanie na odkryte części ciała wyciętych z papieru wzorków: gwiazdek, figurek, listków, kółeczek, kwadracików, a nawet monogramów. Pierwsze przyklejanki były bezpłatne. Ot, tak dla zachęty i reklamy.

Chwyciło! I to jak — setki plażowiczów pyszni się opaleniznę we wzorki. Autor pomysłu — pełnym portfelem.

Imionnik

● **FELIKS** — łac. *felix* — szczęśliwy, życzliwy, łaskawy. Imię męskie oznaczające tego, który jest lub ma być szczęśliwy. W Polsce znane od XIII wieku, ale częściej używane w rodzimym brzmieniu „Szczęsny". Dość często nadawano je w XVIII i XIX wieku. Dziś występuje sporadycznie.

● **HILARY** — greckie *hilaros*, łacińskie *hilaris* — radosny, wesoły, pogodny. Imię męskie oznaczające człowieka o wesołym, pogodnym usposobieniu. Najpopularniejszym, znanym z literatury, Hilarym jest niewątpliwie ten, który szukał okularów i znalazł je na własnym nosie...

17 stycznia — dzień św. Antoniego w wielu wioskach Italii jest od lat dniem szczególnym, szczególnie świętowanym.

Na przykład w Vercane, nad jeziorem Como, miejscowy piekarz pieczе tradycyjne bułeczki „antoninki", w których zapieczone są nasiona dzikiego kopru, osobiście zbierane przez miejscowego proboszcza na stromych zboczach. Mieszkańcy od rana znoszą do kościoła domowe różności: wino, przetwory owocowe, jajka, warkocze czosnku, miód... wełniane skarpety, grabie ręcznej roboty... Ale w dniu św. Antoniego najważniejsze są zwierzęta. Przyprowadzane są do kościoła reprezentacje stajni, obór, kurników i podwórek. Przychodzą muły, osły, jagnięta; świnki, gęsi no i oczywiście psy i koty.

Ostatnio przed kościołem w dniu św. Antoniego zjawiają się i samochody. Zostają razem z żywym inwentarzem obficie skropione wodą święconą, a potem czekają na swoich państwa, którzy biorą udział w licytacji tego co... sami przynieśli. Licytacja jest „na świętego Antoniego".

Fot. ***„Stern-Fogalen"***

TELEWIZJA

14, 15, 16, 17 stycznia

WTOREK 14 I

Program 1.

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.35** Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny; **10.10** „Lalka" (9) — serial TP; **11.50** Wiadomości; **12.00** Agroszkoła; **12.25** Ekonomika; **12.30** Dzień, w którym zmienił się wszechświat — serial dok. ang.; **13.20** Fizyka — Właściwości magnetyczne ciał; **13.50** Co, jak i dlaczego — Jak powstają wiatry?; **14.00** Chemia — Berylowce, żelazowce; **14.30** Telekomputer; **14.50** Przygody kapitana Remo; **15.05** Sezam — magazyn popularnonaukowy; **15.20** Świat chemii — Pracowity elektron — serial dok. USA; **15.50** Klub Midi; **16.00** Studio 7 proponuje; **16.15** Dla dzieci: „Tik Tak" oraz film z serii: „Przygody kaczorka Kwaka" (3) „Królewski rubin"; **17.05** Język angielski dla dzieci; **17.15** Teleexpress; **17.35** Narodziny firmy (2); **18.00** Family Album — amerykański kurs języka angielskiego; **18.20** W Sejmie i Senacie; **18.35** „Królik Bugs przedstawia" — serial anim. USA; **19.00** Wywiad tygodnia; **19.10** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** Film fabularny; **21.35** Sprawa dla reportera; **22.10** Wiadomości wieczorne; **22.30** Giełda pracy — giełda szans; **23.00** BBC — World Service

Program 2.

7.30 Panorama; **7.35** Rano; **8.00** Gazeta domowa; **8.10** Telewizja Biznes; **8.30** Denver — ostatni dinozaur — serial anim. franc.-amer.; **8.55** Świat kobiet — magazyn; **9.20** „Pokolenia" — serial USA; **9.40** Rano; **10.00** CNN — Headline News; **10.10** Język francuski (12); **10.30** Dr Anatolij Kaszpirowski — Seans II; **16.25** Powitanie; **16.30** Panorama; **16.40** „Pokolenia" — serial USA; **17.05** Przegląd Kronik Filmowych; **17.35** „Pod wspólnym dachem" (25) — serial franc.; **18.00** Program lokalny; **18.30** Moja modlitwa; **18.55** „Sztuka świata zachodniego" (14) Kreacje z dystansem — serial dok. ang.; **19.30** Język angielski (14); **20.00** Non stop kolor — magazyn Knebworth 1990 — Status Quo i Robert Plant z Jimmym Pagem; **21.00** Panorama; **21.20** Studio sport; **21.30** Ekspres reporterów; **22.00** „Vincent i Theo" (2) — serial; **23.10** Kabareton — „Krajobraz po bitwie" J. Kaczmarek, S. Friedman, Dezerterzy, OT.TO, E. Kamiński; **24.00** Panorama

ŚRODA 15 I

Program 1.

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.35** Giełda pracy — giełda szans; **10.05** „Dynastia" — serial USA; **11.50** Wiadomości; **12.00-16.00** Telewizja edukacyjna; **12.00** Agroszkoła; **12.25** Ekonomika — Wyniki gospodarstw o różnych kierunkach produkcji (2); **12.30** Piąty akt — fragmenty; **13.05** Spotkanie z literaturą — Poezja krajowa XIX w.; **13.15** Poczet nauki polskiej — Stefan Kieniewicz; **13.45** Wielkie historie małych miast — Drobin; **14.15** Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej — Zygmunt Szyndzielorz Łupaszko; **14.45** Rody polskie — Radziwiłłowie cz. 2; **15.15** Piąty akt — fragmenty; **15.30** Uniwersytet Nauczycielski Szkoły w Europie — Partnerzy w systemie edukacyjnym; **16.00** Studio 7 proponuje; **16.15** Dla młodych widzów: „Wychowawca" — serial USA; **16.40** Sami o sobie — magazyn nastolatków; **17.15** Teleexpress; **17.35** Kinomania; **17.55** Klinika zdrowego człowieka; **18.15** Film dok.; **18.30** Encyklopedia II wojny światowej — Wojna i gospodarka (2); **18.55** Zielona linia — program red. rolnej; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** „Dynastia" — serial prod. USA; **21.00** Studio Temat; **21.30** „Inna Moskwa" — film dok. prod. franc., reż. A. Wasylewski; **22.25** Wiadomości wieczorne; **22.50** BBC — World Service

Program 2.

7.30 Panorama; **7.35** Rano; **8.00** Gazeta domowa; **8.10** Telewizja Biznes; **8.30** „Ulisses 31" — serial franc.; **8.55** Świat kobiet — magazyn; **9.20** „Pokolenia" — serial USA; **9.40** Rano; **10.00** CNN — Headline News; **10.10** Język niemiecki (14); **16.25** Powitanie; **16.30** Panora-

ma; **16.40** „Pokolenia" — serial USA; **17.00** Losowanie Zakładów Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego; **17.05** Meandry architektury; **17.35** „Allo, allo" (9) — serial ang.; **18.00** Program lokalny; **18.30** „Era nuklearna" (2) — serial dok. ang.; **19.30** Język angielski (44); **20.00** Publicystyka kulturalna; **21.00** Panorama; **21.20** Sport; **21.30** „Moja piękna pralnia" — film fab. ang.; **23.05** Film dok.; **24.00** Panorama

CZWARTEK 16 I

Program 1.
8.10 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.35** Przyjemne z pożytecznym; **10.00** „Na krawędzi mroku" — serial sens. ang.; **10.55** Sto lat — magazyn ubezpieczeń społecznych; **11.50** Wiadomości; **12.00-16.00** Telewizja edukacyjna; **12.00** Agroszkoła; **12.25** Ekonomika; **12.35** „Cudowna planeta" (5); **13.25** Ginąca przyroda; **14.00** 30/50 — Noworoczna inwentaryzacja; **14.15** Opowieści księżniczki Lilivati; **14.30** Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda" (18) „Dzikie konie Ameryki" cz. 2 — serial dok. ang.; **15.05** My dorośli; **15.30** Przez lądy i morza — Antarktyczna stacja; **16.00** Studio 7 proponuje; **16.15** Dla młodych widzów: „Kwant"; **17.15** Teleexpress; **17.35** Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej; **18.05** Spin — magazyn popularnonaukowy; **18.25** Podróże do Polski — reportaż; **18.45** Magazyn katolicki; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** „Na krawędzi mroku" (4) — serial sens. ang.; **21.00** Publicystyka; **21.20** Pegaz; **21.50** Widowisko publicystyczne; **22.40** Wiadomości wieczorne; **23.00** Family Album — amerykański kurs języka angielskiego; **23.30** BBC — World Service

Program 2.
7.30 Panorama; **7.35** Rano; **8.00** Gazeta domowa; **8.10** Telewizja Biznes; **8.30** „Łebski Harry" — serial anim. franc.-amer.; **8.55** Świat kobiet — magazyn; **9.20** „Pokolenia" — serial USA; **9.40** Rano; **10.00** CNN — Headline News; **10.10** Język angielski (14); **16.25** Powitanie; **16.30** Panorama; **16.40** „Pokolenia" — serial USA; **17.05** Giełda — magazyn kupców i przemysłowców; **17.35** „Ci niegrzeczni chłopcy" — serial ang. (3); **18.00** Program lokalny; **18.30** Sidney Pollack — Wszystkie moje filmy są osobiste — film dok. prod. niem.; **19.30** Język francuski (12); **20.00** Rewelacja miesiąca (1) Wolfgang Amadeusz Mozart „Wesele Figara"; **21.00** Panorama; **21.20** Sport; **21.35** Rewelacja miesiąca (2) Wolfgang Amadeusz Mozart „Wesele Figara"; **23.40** Pasmo hipermultimedialne Marcina K.; **24.00** Panorama

PIĄTEK 17 I

Program 1.
8.10 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.35** Szkoła dla rodziców; **10.00** „Szpieg doskonały" (1) — serial sens. prod. ang.; **11.50** Wiadomości; **12.00-16.00** Telewizja edukacyjna; **12.00** Agroszkoła; **12.25** Ekonomika — Wyniki gospodarstw o różnych kierunkach produkcji (4); **12.30** Saga rodzinna — Rodzina Lipskich; **13.05** Muzeum XX wieku — Mein Kampf cz. 2; **13.25** Trudna historia „Sztandar na zagrodzie"; **13.45** Telewizja ekstra; **14.25** Jeśli nie Oxford, to co?; **14.50** Telewizja edukacyjna zaprasza; **15.30** Uniwersytet nauczycielski; **16.00** Studio 7 proponuje; **16.15** Dla najmłodszych: „Ciuchcia"; **17.05** Język angielski dla dzieci; **17.15** Teleexpress; **17.35** Prawo prawa; **17.45** Tele-audio-video; **18.10** „Bill Cosby show" (19) — serial USA; **18.35** Raport; **19.00** Reflex — program publ.; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** „Szpieg doskonały" (1) — serial sens. prod. ang.; **21.05** Polskie ZOO (powt.); **21.20** Zespół publicystyki „Zapis" przedstawia...; **22.00** Rock w Rio; **23.05** Wiadomości wieczorne; **23.25** „Siódemka" w „Jedynce": „Święta barka" — film baletowy; **0.15** BBC — World Service

Program 2.
7.30 Panorama; **7.35** Rano; **8.00** Gazeta domowa; **8.10** Telewizja Biznes; **8.30** „Lucky Luke": „Jesse James" — serial franc.; **8.55** Świat kobiet — magazyn; **9.20** „Pokolenia" (52) — serial USA; **9.40** Rano; **10.00** CNN — Headline News; **10.10** Język angielski (44); **16.25** Powitanie; **16.30** Panorama; **16.40** „Pokolenia" — serial USA; **17.05** Dookoła świata „W Edynburgu"; **17.30** Program regionalny; **21.00** Panorama; **21.20** Sport; **21.35** „Zdarzyło się w III Rzeszy" (2) — serial USA; **22.35** Obrazy, słowa, dźwięki; **23.30** Gwiazdy polskiego rocka; **24.00** Panorama

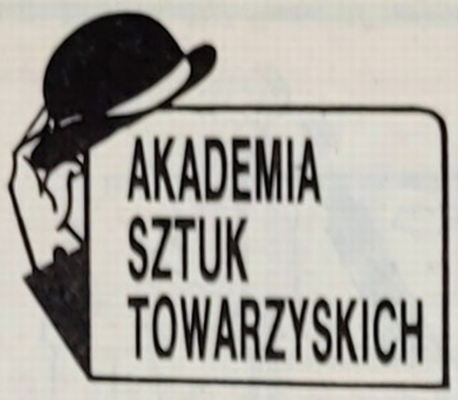

Będę milczał jak grób!

Kto nigdy nie ucierpiał z powodu „zbyt długiego języka" znanych mu osób — jest szczęściarzem. Ale kto tego doświadczył — wie, jak bardzo bolesna jest sytuacja, gdy przyjaciel wypaple powierzoną mu tajemnicę. To prawda, że czasami może zrobić to bez złej woli: po prostu zapomni o danym przyrzeczeniu, że „nikomu ani słowa". A czasami wiadomość może wydać mu się tak atrakcyjna, że koniecznie chce się nią podzielić z innymi, nie zważając na prośby z naszej strony: „tylko proszę, zachowaj to dla siebie".

Tak czy inaczej — rozgłaszanie cudzych tajemnic jest ogromnym przewinieniem. Jeśli ktoś powierza nam ufnie swoje sprawy i prosi o dyskrecję — musimy milczeć jak grób! Nawet gdyby wydawało nam się, że sekret jest naprawdę mało ważny. Bo, być może — nieistotny jest tylko dla nas...

Paskudne jest rozgłaszanie tajemnych wiadomości dlatego, że dotyczą one osób, których nie darzymy sympatią i nie czujemy się wobec nich zobowiązani: — *Bardzo dobrze, niech się wszyscy dowiedzą, niech się to rozniesie! A zainteresowani — niech cierpią!*

Dyskrecja, umiejętność zachowania tajemnicy jest niesłychanie istotną sprawą w stosunkach między ludźmi. I to nie ta, którą trzeba wymuszać zaklęciami: *„Daj słowo, że nikomu nie powiesz! To zostanie między nami, prawda? Błagam, niech nikt się o tym nie dowie!"*

Osoba prawdziwie dyskretna składać przysiąg nie musi. Ona po prostu milczy, bo szanuje uczucia innych ludzi i robi wszystko, by oszczędzić im przykrości.

Człowiek traktujący z szacunkiem bliźnich, delikatny — sam dobrze czuje, czego nie trzeba powtarzać i opowiadać, czego nie widzieć, nie słyszeć, czym się nie zajmować. On nie tylko nie podpatruje, nie wypytuje, nie drąży cudzych spraw z niezdrową ciekawością, ale udaje, że nie widział lub nie słyszał — gdy los zetknie go z cudzymi tajemnicami.

Takiej dyskrecji bardzo nam w życiu brakuje!

Plotkarze, przekazujący wszelkie paplaniny i „najświeższe wiadomości" z wypiekami na twarzy — szybko zostają rozszyfrowani, błyskawicznie tracą zaufanie kolegów... A potem dziwią się, że wokół nich robi się dziwnie pusto, że nikt nie chce się z nimi przyjaźnić...

Tymczasem sami są sobie winni!

Profesor Rumianek

Załóż sweter, bo jest wiatr

Dominika z Krakowa prosi o rozstrzygnięcie językowego sporu, który toczy z koleżanką. Chodzi o poprawność form *swetr* i *wiatr* (Dominika) oraz *sweter* i *wiater* (koleżanka).

Otóż obowiązująca wciąż forma każe mówić: sweter i wiatr. Wynikałoby z tego, że obie panie mają po części rację i zarazem obie się mylą. A jednak na zwycięzcę sporu typuję Dominikę.

Dość skomplikowane fakty z historii polszczyzny spowodowały, że mamy dziś grupę rzeczowników rodzimych, w odmianie których występuje tzw. e ruchome — obecne jedynie w mianowniku (czasem również w bierniku), np. *kotek*, ale *kotka, kotkowi...* (przecież nie: *koteka, kotekowi...).* Ten typ odmiany przejęły potem — na zasadzie upodobnienia — liczne rzeczowniki zapożyczone, które silnie zadomowiły się w naszym języku. Powiemy zatem: *rynek* ale *rynku, rynkiem...; mebel — mebla, o meblu;* również *sweter — swetra, swetrem, w swetrze* itp.

Nie można wszakże zdecydowanie potępić coraz powszechniejszej postaci mianownika — *swetr.* Jest ona efektem silnej tendencji do ujednolicenia tematu odmienianego wyrazu we wszystkich przypadkach, a w większości z nich nie występuje owo kłopotliwe *e.* Tendencja ta jest tak silna, że należy się spodziewać, iż kiedyś górą będzie krytykowany dziś jeszcze swetr.

Ku *swetr*-owi bez *e* skłania nas też, nic w istocie nie znaczące, podobieństwo do *wiatru* („skoro *wiatr*, to i *swetr"). Wiater* natomiast jest jedynie formą gwarową, bardzo rażącą w języku ogólnopolskim. Niektórych drażni ona na tyle mocno, że z rozpędu potępiają akurat całkiem poprawny *sweter.*

Mówmy więc: *sweter* i — tylko! — *wiatr,* ale jednocześnie nie zżymajmy się zbytnio na *swetr,* który siłą językowej tendencji będzie się upowszechniał. A przy okazji — możemy *założyć sweter* lub *ubrać się w sweter;* nie zaś — *ubrać sweter* (płaszcz, buty). Zapamiętajcie to dobrze, aby nie przeminęło... z wiatrem!

MAREK ZBORALSKI

Doszli do dworca. Wilk nie wchodził do środka. O tej porze lepiej było nie rzucać się w oczy nikomu. Nie miał nawet bagażu. To bardzo źle wyglądało. Pożałował przez chwilę, że nie zabrał namiotu. Pomyślał jednak, że tu akurat namiot by mu nie pomógł. Jednak w dalszej podróży przeszkadzałby mu na pewno. Anka odeszła już po krótkim pożegnaniu. Podali sobie ręce i Wilk podziękował jej za wszystko. Teraz łaził wokół dworca w tym deszczu. Chyba nie mógł liczyć na żaden pociąg o tej porze. Nie mógł. Przekonał się o tym na zewnętrznym rozkładzie jazdy. Na torach, gdzieś z boku, stały jakieś wagony towarowe, kryte. Nie chciał moknąć. Zakradł się do tych wagonów i popróbował, czy któryś da się otworzyć. Dało się. Wszedł do środka. Zaświecił. Stały jakieś skrzynie i worki. Puste skrzynie i puste worki. Te worki leżały właściwie na dużej stercie. Dobrze było. Od razu postanowił położyć się na tym. Poczuł ogromne zmęczenie. Dopiero teraz. Spokojnie było. I sucho. Także ten deszcz, to delikatne stukanie deszczu w blaszany dach. Przytulnie. Zasnął.

★

Nie wylewało się to z niego tak, jak poprzednio ze mnie, nie tryskało byle jak, aby więcej. Być może miał trudności z doborem słów albo bardziej ode mnie cenił te słowa. Ja opowiadałem to, co chciałem powiedzieć. A on komunikował. Właśnie chyba się bał zagubienia w słowotoku. Moje małe doświadczenie w przemówieniach i chyba wielka wiara w prawdę tego gadania pomogły mi jakoś opowiedzieć może trochę naiwnie, ale obrazowo, swoje odczucia, poglądy i inne teorie życiowe. On wyważał to swoje. Teraz myślę, że nażył się po prostu na świecie i dobrze wiedział, iż jakieś niewłaściwie dobrane słowo może cały temat przekręcić do góry nogami. Ja, kiedy przeczuwałem, że moje słowo, któreś ze słów, jest być może nie najtrafniej dobrane, dokładałem zaraz kilka następnych, które miały za zadanie dookreślić to słabe słowo, wzmocnić je i utwierdzić w pożądanym znaczeniu. On nie pozwalał sobie na taką rozrzutność: szukał słów najwłaściwszych, takich, które mogły obyć się bez podpórek i mówiły same za siebie.

— Chyba — powiedział po krótkim zastanowieniu — nie nauczyłem się jeszcze tak naprawdę odpowiadać za ciebie. Już pogodziłem się z myślą, że nie należysz do mnie. A potem omal nie zwariowałem. Ty może tego nie zrozumiesz od razu, ale spróbuj sobie wyobrazić moją sytuację. Muszę ci o tym opowiedzieć, bo inaczej nie ma co zaczynać naszej rozmowy. Od tego koniecznie muszę zacząć. Tak mi się wydaje. Nagle, po tylu latach osobnego życia, dostałem ciebie w prezencie jakby. To jest bardzo dziwne uczucie, rozumiesz mnie? Już pogodziłem się z tym wszystkim i nagle z nieba mi spadłeś...

— Z piekła, tato... — sprostowałem.

— No tak... — zastanowił się. — Mnie takie porównania nie wychodzą jakoś. W każdym razie zupełnie się tego nie spodziewałem. Ale miałem gdzieś w sobie wielkie pragnienie bycia z tobą. Wziąłem to pragnienie za mordę, bo przez te lata udusiłoby mnie. Więc siedziało jakoś zakorkowane. I nagle się odkorkowało. To był jakiś wybuch. Rozumiesz, wielka radość. A teraz przystaw do tego to tam... — wskazał wzrokiem moje nogi. — Do tej radości. Czysta tragedia. I to wszystko razem w jednym człowieku, we mnie. Naprawdę myślałem, że zwariuję. Bo ja chciałem się cieszyć i przecież miałem z czego. Ale musiałem cierpieć, i to podwójnie, bo zwyczajnie cierpiałem z powodu tego nieszczęścia i jeszcze raz cierpiałem z tego powodu, że właśnie owemu nieszczęściu zawdzięczam radość z możności bycia z tobą. To jest straszne. Człowiek musi się ze sobą rozliczać i mieć spokojne sumienie. A co ja mogłem zrobić, kiedy r z e c z y w i ś c i e cieszyłem się tobą? I tak cały czas. Każda moja radość była wstępem do rozpaczy. Aż powiedziałem sobie, że tak czy inaczej, winny czy niewinny, uczciwy czy nieuczciwy — jestem tobie potrzebny. Niekoniecznie ja; k t o ś ci jest potrzebny. Nawet za takim kimś się rozglądałem, ale nie było nikogo. Ona nie nadawała się. Sam jej nie chciałeś. Zdecydowałeś, że to nie będzie ona. Możesz mi wierzyć, że nawet przez moment nie umiałbym wtedy walczyć z nią o ciebie. Czułem się winien. Ona też tak mówiła, a ja nie mogłem protestować. Trudno mi o tym mówić, ale setki razy w myślach oddawałem cię jej wówczas, pozbywałem się ciebie, nawet wyrzucałem cię siłą i odsyłałem przez milicję...

— Tato...! — Nie mogłem w to uwierzyć.

— Pod jednym tylko warunkiem — kontynuował i nawet nie zauważył, że mu przerwałem — pod warunkiem, że to wszystko się cofnie, że będziesz miał nogi. Ale to tylko taka ludzka niezgoda na rzeczywistość. Wreszcie przyszedł ten dzień. Ona tu przyjechała. Po rozmowie z tobą była bardzo wstrząśnięta. Zrozumiałem, że jak przedtem miała mnie za nic, co najwyżej za niesmaczny epizod w jej życiu, tak teraz mnie nienawidzi. Nie chciałeś jej...

— Tato, bo ona... — zacząłem, ale nie dał mi skończyć.

Cdn.

Redaguje WŁODZIMIERZ LEWIŃSKI

Autorem mego portretu jest **Paweł Dengler,** *którego zapisuję do Rzepklubu.*

Spółdzielnia Pracy Krasnoludków „Pracuś" zaopiekuje się Twoim kotem, chomikiem, świnką morską itp.

NOWE PAPIEROSY!

Autorkę — **Paulinę Kiersnowską** zapisuję do Rzepklubu.

BYĆ ALBO NIE BYĆ

kącik porad

„...Zostałam Miss zimowiska! Poradź Rzepie, jak zostać modelką? Nie śpię po nocach, wciąż marzę i marzę!... Agata."

Masz ci los! Teraz twoje życie, Agatko, stanie się Wielką Udręką: przede wszystkim sprawdź, czy nie jesteś zgarbiona (z powodu wzrostu albo biustu), czy nie chodzisz kaczym krokiem, stawiając stopy do środka, czy nie stawiasz siedmiomilowych krokasów albo czy nie drobisz jak perliczka? Czy jesteś uparta? Wykreśl z jadłospisu słodycze, lody, nie pal, nie odmroź łydek, nie noś teczki w jednej ręce, czesz się szczotką z dzika, żadnych atletycznych sportów, gimnastykuj się tanecznie, nie ogryzaj paznokci, dbaj o cerę, nie wyciskaj wągrów, bądź samokrytyczna, przystępna, ale niedostępna... ufff!

I nie rozstawaj się z centymetrem!

Znajoma modelka powiedziała mi: *— Czasem śni mi się, że zły czarownik zaczarował mnie w żywego manekina. Koszmar...*

Rzep

WYSTAWA PSÓW

— Masz tam psa?

— Głupi! Kota!...

WELCOME TO LONDON!

● Chcesz zamieszkać w angielskim domu, sprawdzić, czy język angielski, którym się posługujesz, jest zrozumiały dla mieszkańców Wysp Brytyjskich?

● A może chcesz zrobić zakupy na słynnym londyńskim targu Portobello lub w centrum Londynu na Oxford Street?

● Chcesz zobaczyć pałac Buckingham — londyńską rezydencję królowej i Windsor — od 800 lat siedzibę królewskiej rodziny?

● Albo zwiedzić Tower, zobaczyć fragment księżycowego gruntu w Muzeum Historii Naturalnej czy obrazy najsłynniejszych w świecie malarzy w Galerii Narodowej?

Jeśli tak — weź udział w wielkim konkursie

WELCOME TO LONDON!

przygotowanym specjalnie dla ciebie przez **„Świat Młodych"** i **Biuro Podróży „ATAS"** — fundatora pierwszej nagrody — **siedmiodniowego wyjazdu do LONDYNU.**

● Uczysz się angielskiego — spróbuj!

● Nie uczysz się — też spróbuj — może zaczniesz się uczyć!

OTO PYTANIA KONKURSOWE:

1 **Oto pomnik, który stoi przed londyńską rezydencją królowej Elżbiety II — pałacem Buckingham. Napisz, jakiej królowej angielskiej został poświęcony i jaką rolę odegrała ona w historii Wielkiej Brytanii?**

2 **Zdjęcie przedstawia jeden z dwóch magazynów muzycznych znajdujących się przy Oxford Street. Napis nad wejściem, pod szyldem — psem siedzącym przed gramofonem — głosi, iż firma ta należy do najsłynniejszych w świecie. Rozszyfruj skrót HMV.**

3 **Dworzec Wiktoria należy do najstarszych dworców kolejowych w Europie. Napisz, jaki słynny pociąg rozpoczynał tu swoją regularną trasę przez kontynent europejski i docierał aż do Stambułu (pociąg ten jeździ również obecnie, tyle że nie tak regularnie)?**

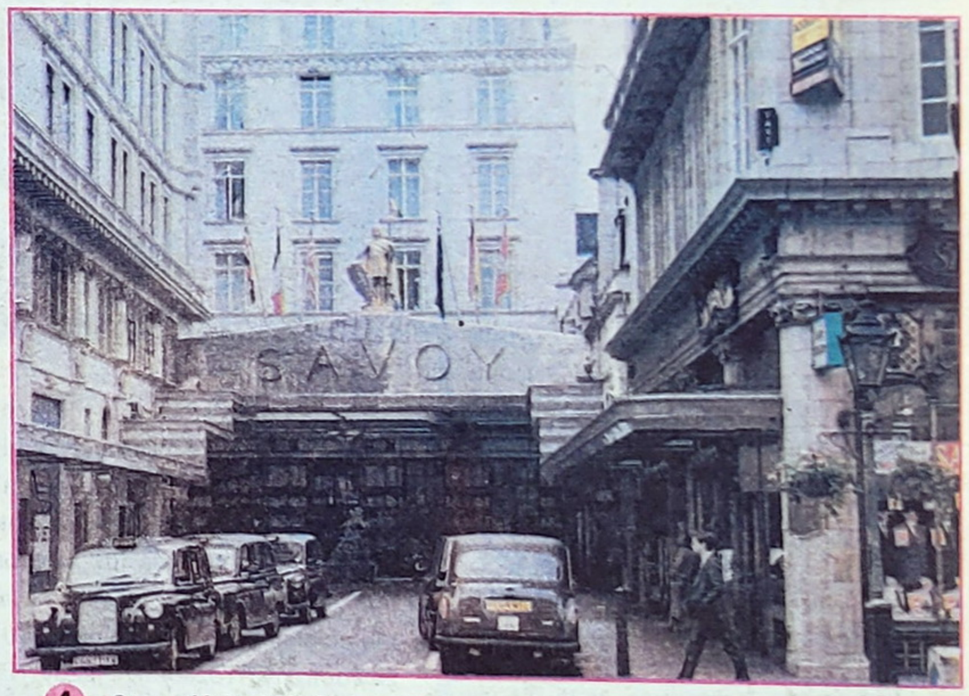

4 **Oto wejście do jednego z londyńskich hoteli. To słynny Savoy. W jaki sposób hotel ten związany jest z historią Polski (dla ułatwienia — chodzi o lata 1940-1943)?**

5 **To bardzo znana budowla będąca jednym z symboli Londynu — wieża z zegarem. Proszę podać jej nazwę oraz wyjaśnić, czemu lub komu ją zawdzięcza?**

Na odpowiedzi czekamy do **końca stycznia.** Na kopercie zaznaczcie: **Welcome to London.**

Fot. **TOMASZ BRUNNER**

KATJA WOYWOOD — dziewczyna z talentem

Emitowany w niedzielę ,,w dwójce'' emocjonujący niemiecki serial z 1987 roku — ,,Skarb w ziemi niczyjej'' spopularyzował wśród młodych widzów osobę **Katji Woywood,** dzięki jej debiutanckiej roli energicznej Anny. Ta pełna wdzięku i temperamentu ciemnowłosa, ciemnooka, niewysoka (164 cm) dziewczyna jest rodowitą berlinką. Gdy po raz pierwszy stanęła przed kamerami, właśnie w serialu ,,Skarb w ziemi niczyjej'', miała 17 lat i była w aktorstwie zupełną amatorką. Spełniała jednak reżyserskie wymagania nadspodziewanie łatwo i niczym prawdziwa gwiazda błyskawicznie dorobiła się swoich fanów. — To dlatego — tak sądzi sama Katja — że zawsze podpatrywałam i naśladowałam dobrych aktorów. Takie miałam hobby od dziecka. ,,Ćwiczenia'' nieoczekiwanie zaowocowały.

Katja potajemnie marzyła, że jej przygoda z filmem nie skończy się na jednej roli. I spełniło się! Po zakończeniu serialu natychmiast zasypano ją propozycjami. Zdecydowała się wtedy wystąpić w serialu-tasiemcu ,,Klinika w Schwarzwaldzie'', którego pierwszą część oglądaliśmy i w polskiej telewizji. Zagrała Andreę — dziewczynę, która uciekła z domu dziecka. Katja była zachwycona kolegami z planu — aktorami bardzo już w Niemczech, a także poza ich granicami, popularnymi. Wyraża się o nich entuzjastycznie. — *To najcudowniejszy zespół ludzi, w jakim się kiedykolwiek znalazłam. Byli idealnie ,,dotarci'' — dlatego, że pracowali wspólnie już od czterech lat. To była naprawdę przemiła, wielka rodzina! W takiej atmosferze nie było trudno dobrze pracować. Spowszedniały mi tylko troszkę podróże. Tęskniłam za Berlinem...*

Następną rolę przyjęła wczesną wiosną 1988 roku — w dwuczęściowej komedii telewizyjnej ,,Max i Coca-Cola''. Jesienią zaś rozpoczęła pracę na planie 5-odcinkowego filmu ,,Pensjonat Crone''. Zagrała córkę właścicielki. W jej filmografii wymienione są jeszcze dwa seriale: ,,Hotel Paradise'' i ,,Święto w siodle''. Sześć ról — nie jest to mało jak na cztery lata kariery... amatorki.

— *Mogłabym z pewnością grać więcej* — wzdycha Katja — *gdyby nie szkoła. Nie da się jednak pogodzić intensywnej pracy na planie przed kamerami z nauką. Straciłam już raz rok i rodzice nie mogą mi tego wybaczyć. Nauczyciele są niezadowoleni, gdy z powodu filmu opuszczam po kilka dni z rzędu. I mnie samej trudno się wciąż przestawiać po tym, czym żyję na filmowym planie, na szkolną codzienność.*

Katja choć ma już 20 lat chodzi wciąż do gimnazjum. Jest w 12, ostatniej już klasie i w tym roku powinna zdać maturę. Jest naprawdę bardzo zapracowana. Z własnej woli uczęszcza przecież 2-3 razy w tygodniu na lekcje aktorstwa u znanej w Berlinie pani Dannhoff. Nie chce się też wyrzec ulubionego sportu — pływania. Nie lubi również opuszczać zajęć w małej szkole tańca, gdzie dla odprężenia ćwiczy kroki popularnych tańców towarzyskich. Aktorka przecież musi umieć dobrze tańczyć...

W domu rodziców Katja zajmuje poddasze. Zadowala się niewielkim, jak na — bądź co bądź — popularną osobę, kieszonkowym. Otrzymuje z własnych honorariów co miesiąc na drobne wydatki jedynie 70 marek. Reszta zarobionych przez nią pieniędzy pozostaje na jej koncie, poza sumą, którą rodzice wydają na jej utrzymanie. Katja zresztą nie ma dużych potrzeb. Do ciuchów specjalnej wagi nie przywiązuje, bardzo natomiast lubi oryginalną, zabawną biżuterię. Na stryszku Katji zawsze gdy odpoczywa, słychać muzykę. Jest to muzyka z... telewizji. Muzyczny kanał kablowej telewizji ma nastawiony właściwie na stałe. Nie kupuje natomiast żadnych płyt. Może dlatego, że ma niewiele czasu na chodzenie po sklepach. Katja nie ma też aktorskiego ideału i rzadko ogląda filmy na wideo.

Wyczytałam ostatnio w niemieckiej prasie, że Katja, mimo przygotowań do matury, znów podjęła się nowej roli. Wraz ze swą młodszą o dwa lata i dla kontrastu jasnowłosą imienniczką **Katją Studt** występuje w filmie... kryminalnym o morderstwach popełnianych na dziewczętach. Utalentowana aktorsko dziewczyna pilnuje najwyraźniej, by o niej nie zapomniano.

EWA BIELSKA

Fot. **archiwum TV**

SOVPOLDA

Z REKSIEM DO LEGOLANDU

HORTEX Przysucha

Każdy, kto nadeśle 20 kuponików z Reksiem, odciętych z soczku ,,REKSIO'', weźmie udział w losowaniu bezpłatnej wycieczki LUKSUSBUSEM ,,SOVPOLDY'' DO LEGOLANDU w Danii
oraz trzech zestawów klocków ,,Lego''.

CO MIESIĄC NOWA SZANSA!

EKSTRAPREMIE:
,,SOVPOLDA'' FUNDUJE MIEJSCE DLA OPIEKUNA DZIECKA.

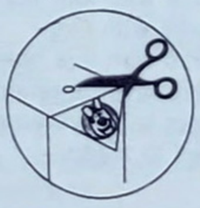

WARUNKI KONKURSU

Kuponiki z główką Reksia należy nakleić po 20 sztuk na kartkę papieru, podpisać ją czytelnie imieniem, nazwiskiem, podając adres i wiek oraz wysłać pod adresem: REKSIO, HORTEX, 26-400 Przysucha.

Można nadesłać dowolną liczbę kartek z 20 kuponikami — im więcej kartek, tym większa jest szansa na nagrodę. Każdy, kto chce otrzymać naklejkę z ,,Reksiem'', musi do swojego listu włożyć jeszcze zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkiem.

Losowanie głównych nagród odbywa się raz w miesiącu — od października 1991 r. Biorą w nim udział listy wysłane w miesiącu poprzednim.

WYCIECZKA DO LEGOLANDU LUKSUSBUSEM ,,SOVPOLDY'' ODBĘDZIE SIĘ W TERMINIE ZBLIŻONYM DO DNIA DZIECKA'92.

ŚM-88

Czy odwiedzali w przeszłości naszą Ziemię przybysze z kosmosu? To pytanie nurtuje wielu dociekliwych badaczy starych kultur. Niektórzy z nich, jak na przykład Erich von Daeniken, nie mają wątpliwości, iż osiągnięcia cywilizacji Sumerów, Majów, Azteków, Inków, Egipcjan były możliwe za sprawą inspiracji kosmitów. Sceptycy twierdzą wręcz coś odwrotnego — wszystko, czego ludzkość dokonała, jest wyłącznie jej zasługą. Jeśli nawet nie rozumiemy niektórych osiągnięć naszych praprapraprzodków, to jeszcze nie powód, aby przypisywać je cywilizacjom pozaziemskim.

A co wy o tym sądzicie? Chętnie wydrukuję wasze opinie.

PREZES

CZY SĄ TO ŚLADY KOSMITÓW?

Skafander amerykańskiego astronauty

Strój wielkiego wojownika Beba-Kororoti. Trzeba przyznać, że podobieństwo obydwu strojów jest uderzające

Od dłuższego czasu czytam artykuły i książki, których autorzy opisują różne fakty mające być śladami pobytu na Ziemi przybyszów z kosmosu. Moje zainteresowanie tym tematem wzrosło jeszcze bardziej po osiągnięciach astronautyki, a także obejrzeniu filmu ,,Wspomnienia z przyszłości''.

Odkrywanie nowych ,,faktów'' odwiedzenia Ziemi przez inne cywilizacje przyjmowałem z początku z entuzjazmem i bezkrytycznie. Z czasem z wieloma zacząłem się nie zgadzać. Ale do rzeczy.

Weźmy na przykład problem sprawiedliwego ustroju Inków jako śladu wpływu przybyszów. Porządek społeczny wcale nie wyglądał tak różowo, jak niektórzy to przedstawiają. To prawda, że w państwie Inków nie znano głodu, jednak wieśniacy mieli tylko tyle ziemi, ile im zapewniało jaki taki byt. Musieli brać udział w przymusowych pracach, takich jak: budowa mostów, dróg czy twierdz. Musieli uprawiać nie tylko swoją ziemię, ale ziemie należące do króla i ziemie boga Słońca. W rzeczywistości państwo Inków było monarchią absolutną. Tylko król, kapłani i arystokracja byli w posiadaniu drogich kruszców. Z biegiem czasu dawny ustrój wydawać się zaczął sprawiedliwy, bardziej ludzki, w porównaniu do porządku wprowadzonego przez Hiszpanów, którzy przynieśli tylko gwałty i okrucieństwa. Wobec podboju i rzezi dokonywanych przez Hiszpanów, despotyzm Inków pozostał w pamięci pokoleń jako wiek złoty.

Organizacji państwa Inków nie uważam za dzieło przybyszów z kosmosu. Przytoczę jednak inne ,,fakty'', których interpretacja nie wydaje się taka prosta. Oto one:

1. Tektyty — zagadkowe twory powstałe w bardzo wysokiej temperaturze nieosiągalnej na Ziemi. Wiek różny — od 600 do 6 milionów lat. Niektórzy autorzy są zdania, że są to ślady działania silników atomowych.

2. Zagadkowe malowidła w Tassili odkryte na Saharze. Wiek od 4 do 8 tysięcy lat. Przedstawiają jakby przybyszów w skafandrach.

3. Starożytne ruiny w Ameryce — Teotihuakan — liczące co najmniej 15 tysięcy lat. Na bramie Słońca znajduje się 290-dniowy kalendarz.

4. Gigantyczne rysunki widoczne tylko z lotu ptaka na równinie Nazca.

5. Mapy pewnego tureckiego admirała z XVI wieku, na których został dokładnie odtworzony brzeg Antarktydy. Prawdopodobnie mapy te zostały odrysowane ze starszych map, które z kolei zostały sporządzone z jeszcze starszych, pochodzących od pewnej tajemniczej cywilizacji.

6. Wyjątkowa wiedza niektórych starożytnych narodów (Polinezyjczyków, Majów) ,,odziedziczona'' być może po kosmicznych przybyszach.

7. Staroindyjski statek napędzany przez ,,silniki odrzutowe'', ponieważ jest on bez wioseł, a od rufy biegną jakieś promyczki.

8. Taras w Ballbeku ma być hipotetycznym kosmodromem.

9. Znalezienie **odcisku ,,podeszwy kosmonauty''** sprzed kilkudziesięciu milionów lat, odkrytego w prastarych warstwach pustyni Gobi.

10. Nierdzewny słup w Delhi.

11. Wzmianki w starożytnych mitach, legendach i księgach dotyczące **,,wiszących wysp'', ludzi latających i ludzi zwykłych zabranych przez synów nieba** itd., itp.

,,Faktów'' takich można by przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Ale czy są one potwierdzeniem hipotezy o pobycie na Ziemi kosmitów?

Przypomnę jeszcze jedną historię, która mnie zdumiała. Otóż w Rio de Janeiro przebywała młoda para Indian znad Amazonki. Zwiedzali miasto, poznawali cywilizację XX wieku. Ale żeby pokazać im największe osiągnięcia XX wieku, zaprowadzono ich na wystawę ,,Apollo 11''. I tu niespodzianka: bardziej zaskoczeni byli oprowadzający niż oprowadzani. Okazało się bowiem, że Indian nie szokuje technika, a jedynie fakt, iż na wystawie znalazł się ich wielki wojownik Beb-Kororoti. Chodziło o manekin astronauty w skafandrze kosmicznym. A więc widzieli coś podobnego w lasach Amazonii. Okazało się, że ubiór amerykańskiego astronauty był identyczny nieomal ze strojem, jaki nosił ów legendarny przybysz, który odwiedził Indian przed wiekami. Jego pamięć Indianie czczą do dziś tańcami i specjalnym rytuałem.

Przybysz ów przywędrował z gór do wioski i zamieszkał w pobliżu. Nosił dziwny strój — był w posiadaniu ,,laski'' miotającej błyskawice. Z czasem zaprzyjaźnił się z mieszkańcami wioski. Pojął za żonę jedną z miejscowych dziewcząt. Ulepszył broń, stworzył radę starszych. Miał kilku synów i córkę, lecz tęsknił do swojej ojczyzny. Pewnego dnia odszedł w góry wraz z prawie całą rodziną. W wiosce pozostała tylko córka. Minęły lata. W wiosce zapanował głód. Wtedy córka postanowiła zwrócić się do ojca o pomoc. I rzeczywiście otrzymała pożywienie. Składało się ono z nieznanych owoców. Przyniosła też specjalne polecenie ojca, aby mieszkańcy przenieśli się w góry i tam zbudowali wioskę. Zalecił też uprawiać nieznane im wcześniej rośliny. W tym miejscu żyją do dziś.

Kim był ten przybysz i skąd przyszedł?

Natomiast, co do monumentalnych budowli w rodzaju tarasów w Ballbek, uważam je za twór zbudowany całkowicie przez ludzi. Po prostu nie doceniamy zdolności starożytnych budowniczych.

Na tym kończę i życzę wszystkim miłośnikom Tomika dużo zadowolenia z pracy. Być może my, młodzi ,,odkrywcy'', rozwikłamy kiedyś tę pasjonującą zagadkę pobytu kosmitów na naszej planecie.

Tomasz Chojnicki
ul. Łyżwiarska 1 m. 19
02-505 Warszawa

NIEUSTAJĄCY KONKURS IMIENIA STASIA PYTALSKIEGO

Dziadek już od roku siedzi i obmyśla odpowiedzi...

Siedział, siedział, ale nie obmyślił odpowiedzi na kolejne pytanie Stasia Pytalskiego, które przypominamy, brzmiało:

Skąd się biorą dziury w zębie?

Dziadek poprosił więc Was o pomoc. Listów nadeszło takie mnóstwo, że listonosz dwa razy musiał wchodzić po schodach. I co się okazało? Wszyscy wiecie, że dziury w zębie łączą się z jedzeniem słodyczy i niemyciem zębów. **Ania Nocoń** z Suchacza napisała: *,,w brudnej gębie dziury w zębie!!!''*. **Ania Gozdowiak** z Gruty pisze: *,,jeżeli nie umyje się zębów po posiłku, to po kilku minutach w jamie ustnej będą tworzyły się bakterie powodujące próchnicę naszych zębów (dziury w zębach)''*. **Bogusia Szewczuk** ze Ścinawki Dolnej pisze, że dziury w zębie biorą się od słodyczy.

To wszystko niby prawda, ale... Przecież ani brud, ani słodycze ,,same w sobie'' nie powodują próchnicy. Od ponad stu lat wiadomo, że przyczyną chorób są drobnoustroje, zwane bakteriami. **Ania Grzywacz** z Ozorkowa precyzyjnie przedstawiła proces tworzenia się dziur: otóż pozostawione w jamie ustnej resztki jedzenia rozkładają się, czemu sprzyja panująca tam temperatura i wilgotność. W procesie rozkładu wytwarzają się kwasy, nadtrawiają one, jakby ,,nadżerają'' szkliwo zębowe, jedną z najtwardszych substancji, i tworzą mikroszczeliny. Przez te mikroszczeliny i pęknięcia przenikają bakterie zwane paciorkowcami. W pierwszym okresie pojawia się na szkliwie plamka, która zmienia barwę na czarną; po pewnym czasie powierzchnia szkliwa staje się chropowata i wreszcie niszczy się. No i powstaje dziura: bakterie swobodnie przedostają się do środka zęba. Dalszy ciąg znamy: ból, wizyta u dentysty i plomba, jeżeli nie coś gorszego. Dlatego tak ważne jest częste mycie zębów: usuwa ono resztki pokarmów i nie pozwala działać kwasom. Fluor zaś zawarty w paście zabija bakterie. Ot i tyle!

Koszulkę i książkę otrzymuje **Ania Grzywacz**, koszulkę i uściski od Dziadka **Michał Guder** za taką oto wyliczankę:

Jeden dropsik, z kremem rurka
i już w zębie mała dziurka
dwa dropsiki, dwie rureczki
i już w zębie dwie dziureczki
Trzy dropsiki, trzy rureczki
i już w zębach trzy dziureczki.

Dziadek ostrzega: nie ma zwyczaju czytać listów, w których roi się od błędów ortograficznych. Dziadek informuje: nie pisze się ,,pruchnica'', ,,dętysta'', ,,pląba''.

Dziś Staś pyta:

Skąd się biorą rodzynki i kawior, gdzie rosną banany i kokosy?

Na autora trafnej i ciekawej odpowiedzi czeka nagroda za sto tysięcy złotych!

Odpowiedzi — koniecznie zaopatrzone w kupon konkursowy, należy wysyłać pod adresem redakcji do 20 stycznia 1992 r. (decyduje data stempla pocztowego).

ANGIELSKI ŚPIEWAJĄCO

HEAD, SHOULDERS, KNEES, AND TOES

Head, shoulders, knees, and toes,
Knees and toes.
Head, shoulders, knees, and toes,
Knees and toes.
Eyes, and ears, and mouth, and nose,
Head, shoulders, knees, an toes.
Knees and toes.

GŁOWA, RAMIONA, KOLANA I PALUSZKI

Głowa, ramiona, kolana i paluszki,
Kolana i paluszki.
Głowa, ramiona, kolana i paluszki,
Kolana i paluszki.
Oczy i uszy, i usta, i nos,
Głowa, kolana, kolana i paluszki.
Kolana i paluszki.

JOHNNY WORKS WITH ONE HAMMER

Johnny works with one hammer,
one hammer, one hammer;
Johnny works with one hammer.
Now he works with two.
Johnny works with two hammers,
two hammers, two hammers;
Johnny works with two hammers.
Now he works with three.
Johnny works with three hammers,
three hammers, three hammers;
Johnny works with three hemmers.
Now he works wiht four.
Johnny works with four hammers,
four hammers, four hammers;
Johnny works with four hammers.
Now he works with five.
Johnny works with five hammers,
five hammers, five hammers;
Johnny works with five hammers.
Now he goes to sleep.

JOHNNY PRACUJE JEDNYM MŁOTKIEM

Johnny pracuje jednym młotkiem
jednym młotkiem, jednym młotkiem,
Johnny pracuje jednym młotkiem.
Teraz pracuje dwoma.
Johnny pracuje dwoma młotkami,
dwoma młotkami, dwoma młotkami,
Johnny pracuje dwoma młotkami.
Teraz pracuje trzema.
Johnny pracuje trzema młotkami,
trzema młotkami, trzema młotkami,
Johnny pracuje trzema młotkami.
Teraz pracuje czterema.
Johnny pracuje czterema młotkami,
czterema młotkami, czterema
młotkami,
Johnny pracuje czterema młotkami.
Teraz pracuje pięcioma.
Johnny pracuje pięcioma młotkami,
pięcioma młotkami, pięcioma
młotkami,
Johnny pracuje pięcioma młotkami.
Teraz idzie spać.

Oto słowa kolejnych piosenek angielskich, których możecie nauczyć się, słuchając radia od poniedziałku 13 I do czwartku 16 I 1992 r. w programie IV o godzinie 9.00 — audycja ,,Radio Najmłodszych''.

Okazja dla Fanów!!!

Tylko dla Ciebie książeczki, których potrzebujesz: I. ,,Napisz proszę'' — ponad 500 adresów gwiazd muzyki, filmu, sportu i ich fanklubów oraz wzory listów do nich (w językach: polskim, angielskim, niemieckim). Cena 10 tys. zł. II. ,,Hity po naszemu'' — 21 największych przebojów, m.in. NKTOB, DM, Roxette, Madonny — w języku angielskim i po polsku. Cena — 10 tys. zł. III. ,,New Kids On The Block — Album'' — kredowy papier, piękne kolory, plakaty, najnowsze informacje i piosenki Dzieciaków. Cena 25 tys. zł. IV. ,,Miłość bez sekretów'' — porady dla zakochanych w wieku od 11 lat w górę. Cena — 12 tys. zł. V. ROBIN HOOD Story — album na wzór NKTOB, historia kreacji aktorów w tej roli ze szczególnym uwzględnieniem Michaela Praeda i Kevina Costnera. Cena: 26 tys. zł. VI. ,,Ci wspaniali mężczyźni'' — album, którego bohaterami są: Patrick Swayze, Tom Cruise, Jason Donovan, Jean-Claude Van Damme, Sylwester Stallone, Arnold Schwarzenegger. Plakaty, piękne kolory, kredowy papier. Cena: 26 tys. zł.

Natychmiast wyślij normalnym przekazem pocztowym właściwą kwotę pod adresem: ,,Nowe Zarzewie'', ul. Nowy Świat 18/20, 00-920 Warszawa. Na odwrocie przekazu (,,miejsce na korespondencję'') napisz dokładny swój adres i tytuł (tytuły) zamawianych pozycji. Cena uwzględnia już nasze koszty wysyłki. Zamówienia realizujemy w kolejności wpłat. Zamówione książeczki wysyłamy wprost pod wskazanym adresem (pamiętaj, że mogą one być wspaniałym prezentem na Mikołajki lub na Gwiazdkę!).

Szczegółowe informacje o serii ,,Skarb Fana'' (wkrótce następne propozycje) w ,,Nowym Zarzewiu''.

ŚM-2

TEATR CIENI ABRAKADABRY

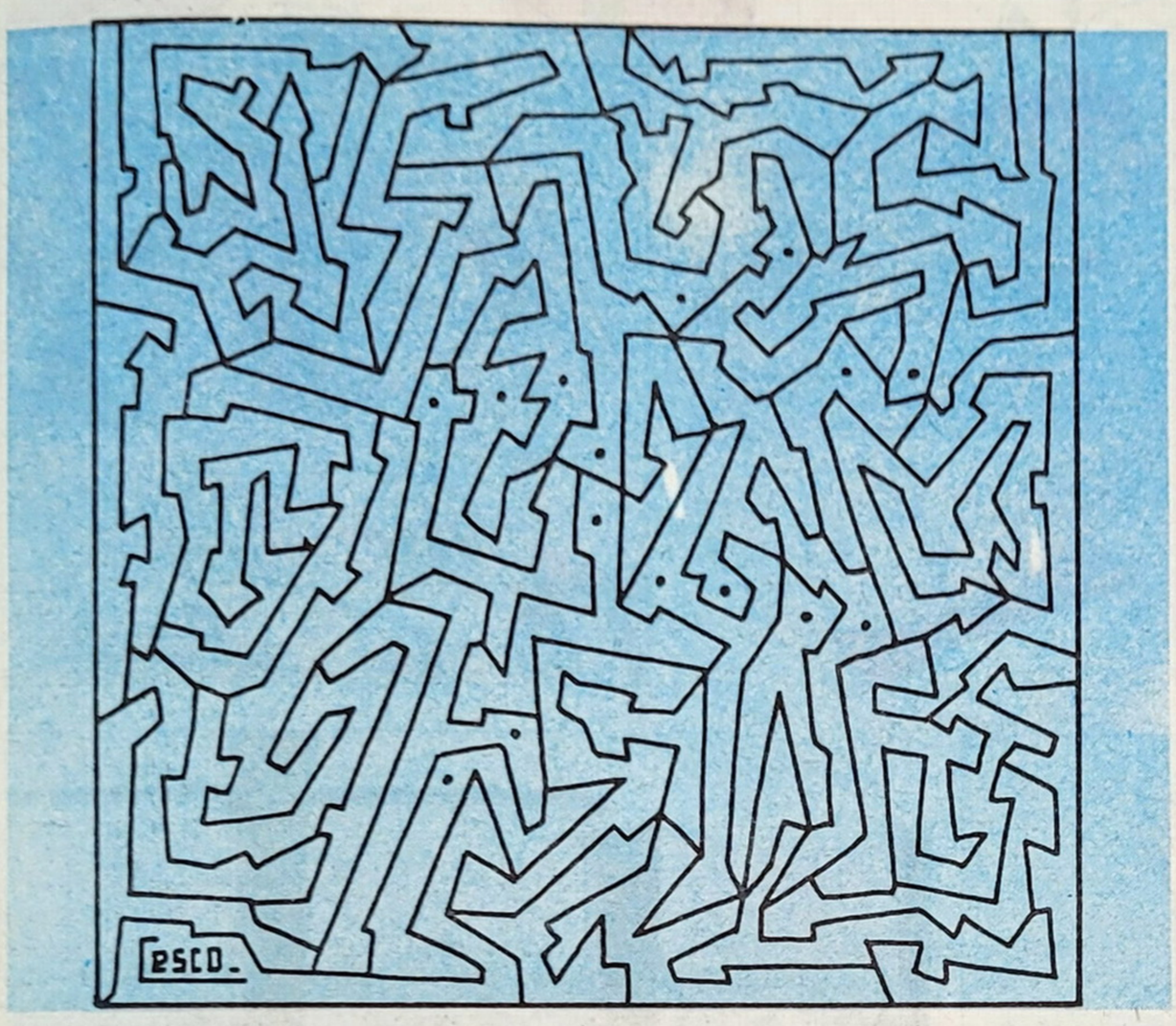

Popatrz na ten rysunek i postaraj się wyodrębnić wzrokiem w jedną całość te wszystkie jego fragmenty, które oznaczono kropkami. Czy układają Ci się już w jakiś obraz? Teraz weź ołówek lub mazak i starannie zamaluj te zakropkowane obszary. Rozwiązanie otrzymasz natychmiast, bo na tym polega nasz teatr cieni.

POŁĄCZ PUNKTY!

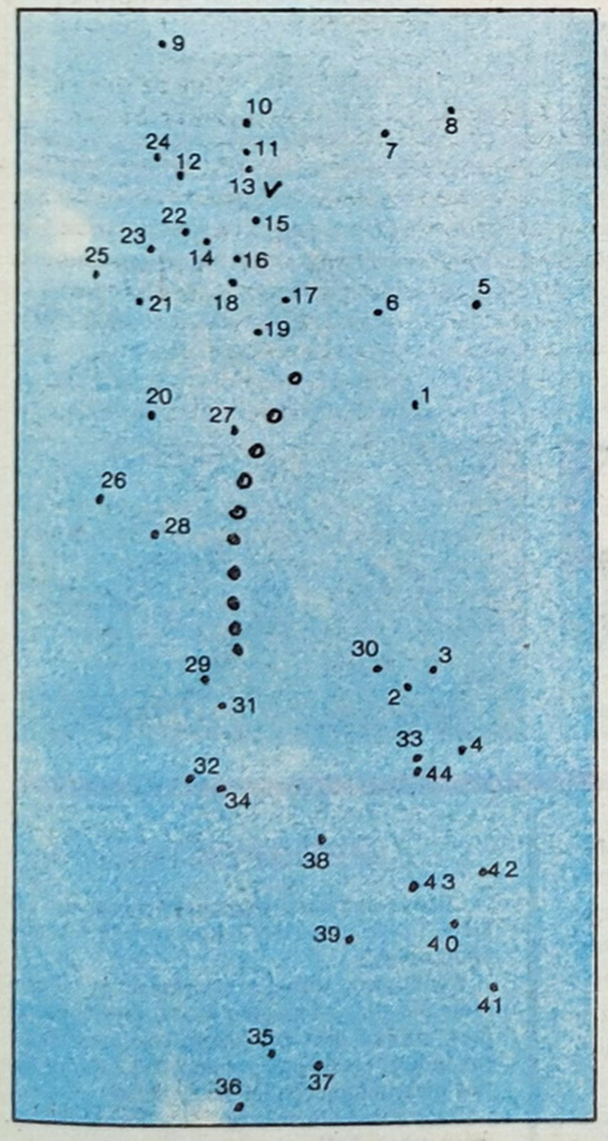

Jeżeli rozwiązałeś już pozostałe zadania i łamigłówki dzisiejszej Abrakadabry, możesz w nagrodę za wytrwałość narysować sobie obrazek. Wystarczy w tym celu połączyć liniami prostymi kolejne punkty od pierwszego do ostatniego.

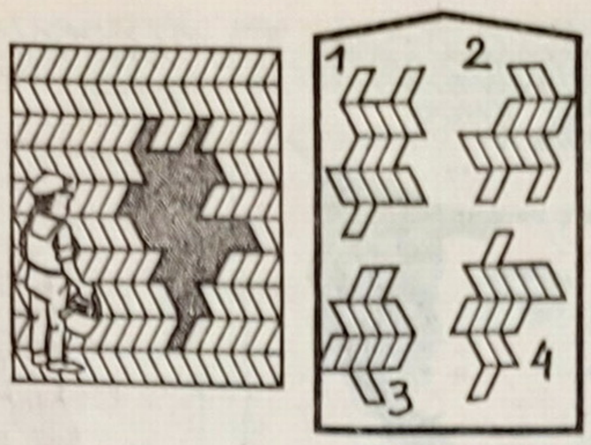

PARKIET

Dwóch z czterech części 1-4 należy użyć do uzupełnienia parkietu. Których?

Zadanie premiowane nr 930

ANAGRAMÓWKA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Przestawiając litery w podanych parach wyrazów, ułóż słowa 9-literowe o jednakowej literze początkowej i wpisz je pionowo do diagramu. Litery w oznaczonym rzędzie utworzą rozwiązanie — myśl Rozanowa. Rozwiązanie to prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 930".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł.

1) PION + KURCZ.
2) DIAK + PŁOZA.
3) PIES + RZEKA.
4) RZEP + TEINA.
5) OPIS + DACZA.
6) NIKE + OPOLE.
7) STEP + IDEAŁ.
8) PLAC + JONIT.
9) EPIR + SEZON.
10) CZAD + PORYW.
11) OPAD + SATYR.
12) SUSZ + PATEK.
13) SZAŁ + PERON.
14) CZEK + PARIA.
15) MINI + PĘTAK.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 915 z 93 numeru „Świata Młodych" z dnia 19.11.1991 r.

Poziomo: marynarz, kran, masa, epidemia, luka, gazety, arkada, frak, stangret, chów, Erie, kaszanka.

Pionowo: mamałyga, rysa, rzepka, kremówka, Ania, luty, zebranie, arak, dachówka, fretka, ster, chan.

Nagrody po 50 000 zł wylosowali:

Jarosław Bandrowski — Frombork, Joanna Gąska — Nienadowa, Tomasz Górniak — Ustka, Iwona Kawałek — Kraków, Małgorzata Krzyżanek — Grodzisk Wielkopolski, Aleksandra Myszka — Radzicz-Machowo, Barbara Sadowska — Wągrowiec, Karolina Sikora — Terespol, Paweł Stacherski — Radomsko, Karolina Święcka — Szczepankowo.

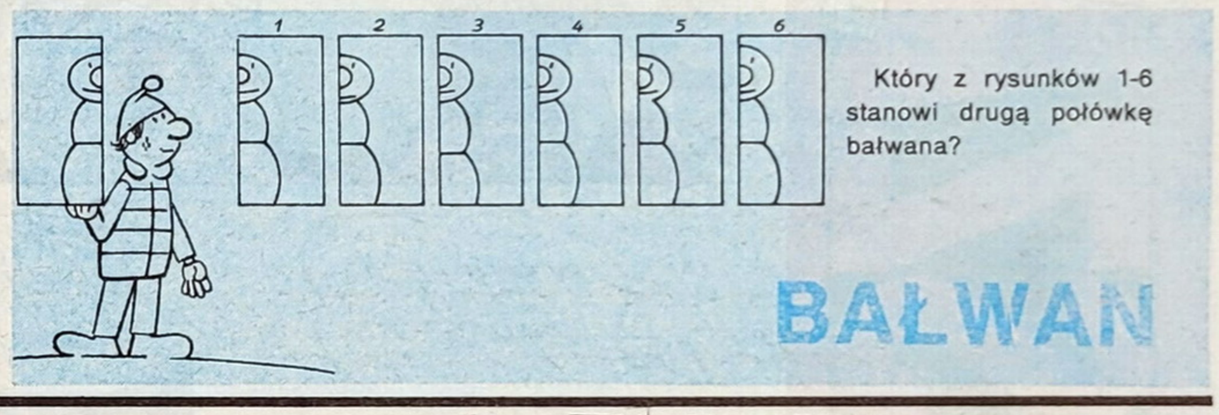

Który z rysunków 1-6 stanowi drugą połówkę bałwana?

BAŁWAN

JEDNAKOWE OBRAZKI

Wśród dziesięciu — na pierwszy rzut oka jednakowych — obrazków tylko dwa są identyczne. Czy potrafisz je wyszukać w ciągu 3 minut? Swoje rozwiązanie porównaj z tym, które ukaże się w następnym numerze.

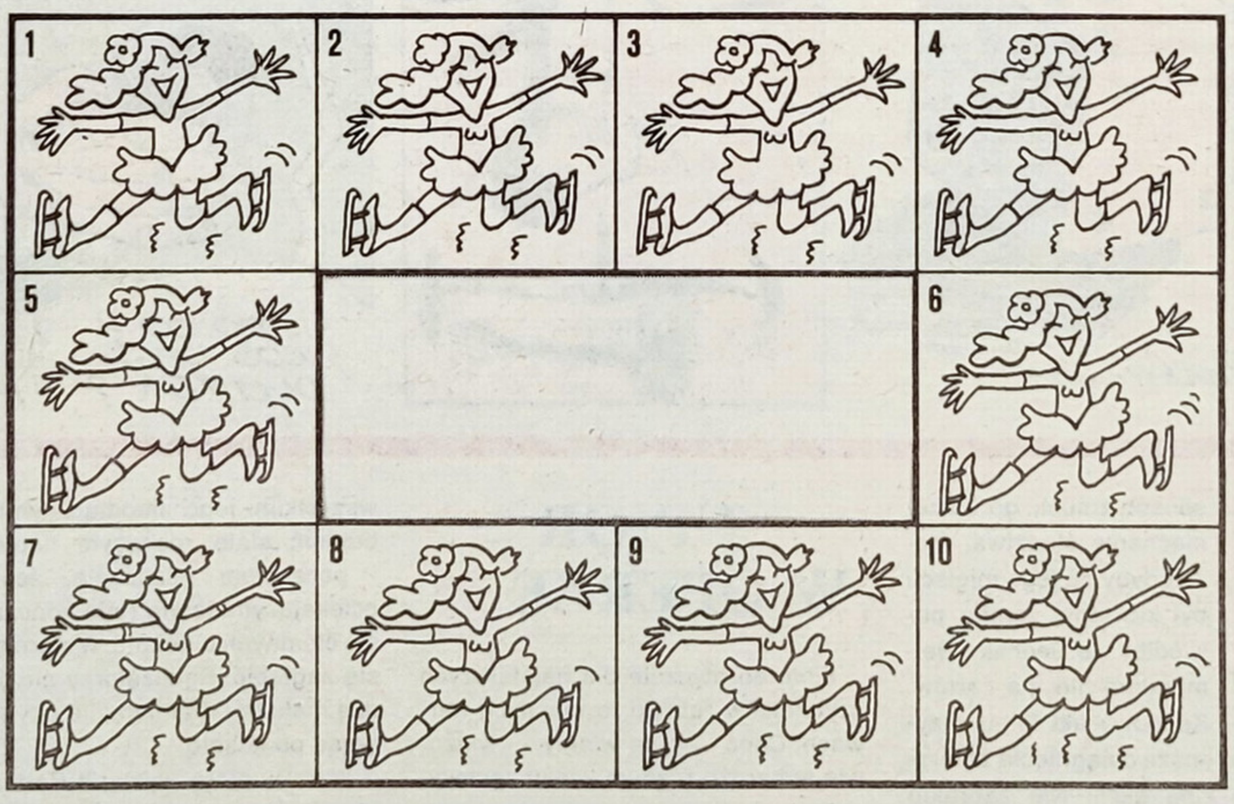

KRZYŻÓWKA

MAGICZNA

Wyrazy wpisuje się poziomo i pionowo:
1) 24 godziny, 2) marka samochodów osobowych, 3) sąsiad Holendra, 4) dział matematyki, 5) brak czystości, 6) wydechowa w samochodzie, 7) potrzebny do odtwarzania płyt gramofonowych, 8) kolejność, kolejka, 9) grecki bóg miłości, 10) biała, żółta lub czarna.

Autor: STANISŁAW BISKO oraz wg *„Eureki", „Kvik", „Mondo Enigmistico", „Nuova Enigmistica Tascabile" i „Trolla".*

ŚWIAT MŁODYCH ®

Redaguje kolegium: **Grzegorz Burakiewicz** (sekr. red.), **Ewa Kosińska, Jarosław Machowiak, Jan Orgelbrand** (red. nacz.), **Szarlota Pawel, Zdzisław Przybyłowski, Iwona Starzyńska, Grażyna Szroeder-Bukowska** (z-ca red. nacz.), **Marek Szymański, Wieńczysław Zaczek** (z-ca red. nacz.), **Jolanta Zdanowska**

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telex: 813658. Telefony: centrala: 21-19-06; redaktor naczelny: 21-15-61, z-cy red. nacz. — 21-47-06; sekretarz redakcji — 628-25-48; dziennikarze — 21-81-13 i 21-98-28; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. „Świat Młodych", Warszawa, ul. Mokotowska 24. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand**. Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf — Sp. z o.o., Warszawa, ul. Wynalazek 2, tlx 812375 isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 4 (4944)
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

Opracowanie graficzne i techniczne: Magdalena Piotrowska i Grażyna Pajorkowska

CZARNY ZAMEK

Rysował TADEUSZ RACZKIEWICZ

— 23 —

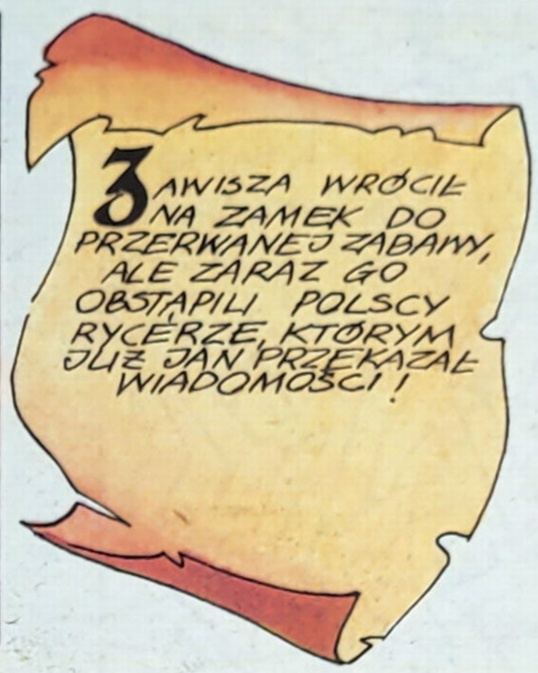

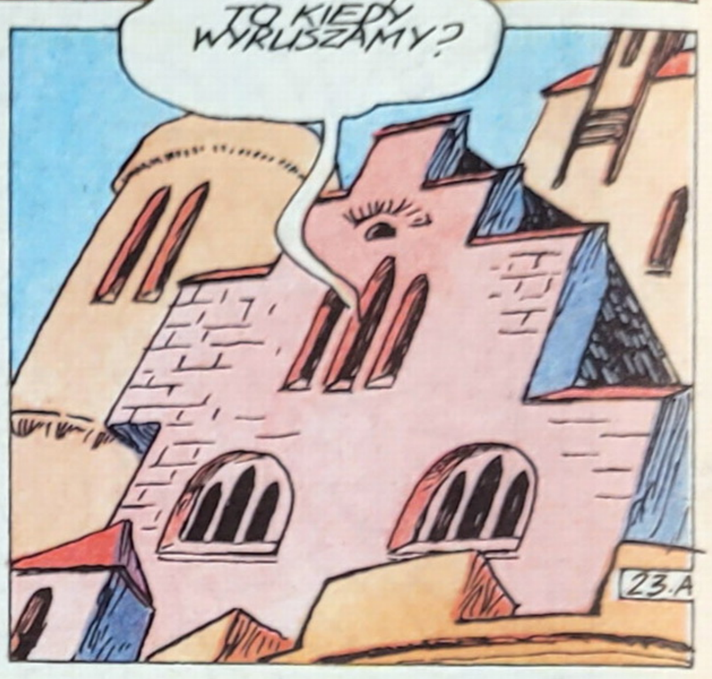

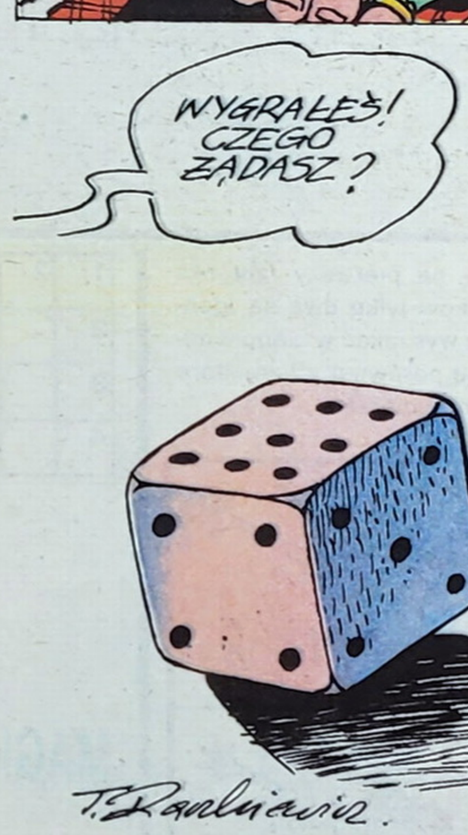

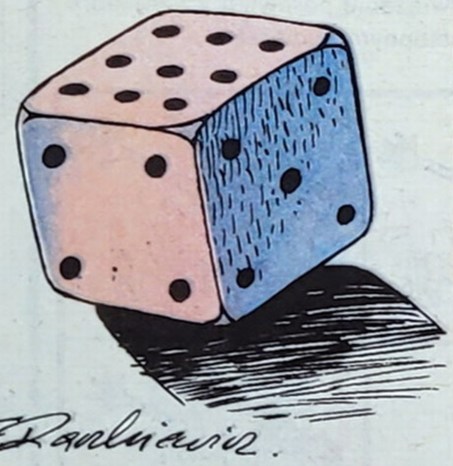

WIDEO MANIA

GLINA CZY ŁAJDAK ****

Komedia sensacyjna adresowana do starszych czytelników rubryki. Jean-Paul Belmondo, jak zwykle pełen uroku i werwy, gra tym razem komisarza policji, który pojawia się na francuskim Lazurowym Wybrzeżu z misją rozbicia miejscowej mafii. Jego metody są tyleż niekonwencjonalne, co skuteczne. Ale mafia porywa córkę komisarza, chcąc w ten sposób zmusić go do zaniechania śledztwa. Może gdyby na jego miejscu był kto inny, zamiar powiódłby się. Jednak z Belmondem nie ma żartów. Końcowy akt filmu przypomina najlepsze osiągnięcia amerykańskiego kina akcji. Nie zabrakło w nim i sporej porcji dobrego humoru, która z powodzeniem rozładowuje największe nawet napięcie. I choć nawet przez chwilę nie wątpimy, że Belmondo wygra, a przestępcy poniosą zasłużoną karę, film ogląda się znakomicie. Kaskaderskie wyczyny słynnego Bebela przyprawiają o zawrót głowy. Przekonajcie się sami!

„Flic ou voyou". Reżyseria: Georges Lautner. Wykonawcy: Jean-Paul Belmondo, Marie Laforet, Michel Galabru, Georgey Geret. Francja, 1979, 110 min.

UPIÓR W OPERZE **

Film teoretycznie dla najstarszych czytelników rubryki, o mocnych nerwach. Choć — o ile wiemy — widzowie w bardzo różnym wieku zachwycali się emitowaną w ubiegłym roku jego telewizyjną wersją. Chodzi o filmową adaptację słynnej powieści Gastona Leroux o tajemniczym mieszkańcu podziemi paryskiej opery, który swą oszpeconą twarz kryje za maską. Zwany przez wszystkich upiorem, zakochuje się w pięknej śpiewaczce, ale nie dane jest mu zaznać szczęścia odwzajemnionego uczucia. W telewizyjnej wersji tej historii wystąpił w roli tytułowej Charles Dance. Proponowany tu film niczym jej jednak nie przypomina. Jest to klasyczny horror ze wszystkimi jego nieodłącznymi atrybutami: stale rosnącym napięciem i poczuciem osaczenia, ścianami ociekającymi krwią i nie kończącymi się ciemnymi tunelami, w które strach się zagłębić. Realizatorzy nie szczędzę makabry. Pamiętajcie o tym, sięgając po kasetę.

W roli upiora wystąpił Robert Englund, znany wszystkim miłośnikom kina grozy jako Freddy Krueger z ulicy Wiązów.

„The Phantom of the Opera". Reżyseria: Dwight H. Little. Wykonawcy: Robert Englund, Jill Schoelen, Alex Hyde-White, Bill Nighy, Terence Harvey. USA, 1989, 110 min.

Nasze oceny:

***** film wybitny
**** film bardzo dobry
*** film dobry
** film przeciętny
* film zły (ale takich raczej nie prezentujemy)

PROSPEKTY!!!

Chcesz otrzymać wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały reklamowe firm samochodowych?

Wyślij swój adres, a otrzymasz za zaliczeniem pocztowym katalog MOTO-FAN zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących ich otrzymanie.

Twój adres weźmie udział w losowaniu roweru marki BMX.

„HORAT"
41-300 Dąbrowa Górnicza — skr. poczt. 134
ŚM-3

AUTOGRAFY!!!

Chcesz dostać autograf, najnowsze wiadomości oraz zdjęcia SWOJEGO IDOLA?

Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog zawierający najnowsze adresy autoryzowanych FAN-CLUBÓW GWIAZD: muzyki, filmu, sportu oraz wzory listów w języku angielskim i niemieckim, które pomogą Ci w otrzymaniu upragnionych materiałów.

MUSIC NEW
PO Box 134 41-300 Dąbrowa Górnicza
ŚM-4